ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème — NIEDZIELA, 17 czerwca 1951 / PONIEDZIAŁEK, 18 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 17 Juin 1951 / LUNDI, 18 Juin 1951 — Nr. 142

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

„Pokój i Wolność" w walce z komunizmem

Kulturalna rusyfikacja Polski i policyjne metody administracyjne

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w czerwcu 1951 r.

Na murach Paryża rzucają się obecnie w oczy ogromne, a symboliczne afisze. Przedstawiają one bowiem chylącą się, jakby tracącą równowagę wieżę Eiffla, a na jej szczycie w miejsce trójkolorowej chorągwi Francji, powiewa czerwony sztandar z bolszewickimi godłami. Poprzez owe afisze wypisane są jednak słowa: nigdy nic podobnego...

Żeby nigdy „nic podobnego" nie stało się, o to właśnie walczy organizacja „Paix et Liberté" — Pokój i Wolność, której sekretarzem generalnym jest radykalny poseł Jean-Paul David, pełniący także funkcje w politycznej formacji R.G.R. Człowiek to młody, pełen dynamizmu. Prowadzi on już od szeregu miesięcy energiczną kampanię przeciwko komunistom. Jest ona zakrojona na szeroką skalę, gdyż p. Jean-Paul David przemawia stale przez radio, rozsyła do prasy szereg komunikatów i sprostowań, wykazujących metody i kłamstwa, którymi posługują się za żelazną kurtyną, a wreszcie licznymi afiszami — jak powyżej wspomnianymi — zwalcza on czerwoną propagandę. Kampania ta jest skuteczną, gdyż komuniści pienią się na nią oraz jak mogą, to zrywają afisze rozlepiane przez organizację „Pokój i Wolność", czego raz byliśmy sami, pewnego wieczoru, świadkami.

Otóż tenże poseł Jean-Paul David złożył niedawno w biurze Zgromadzenia Narodowego propozycję ustawy zmierzającej do ustanowienia pewnego regulaminu przy rozpatrywaniu aktów kandydatów, pragnących uzyskać stanowiska w administracji państwowej, czy też w przedsiębiorstwach upaństwowionych. Podejmując powyższą inicjatywę, nie miał on na względzie uchwalenie takiego tekstu z jakiego brzmieniem nie zgodziłby się żaden Francuz. Chodziło mu tylko o zwrócenie uwagi parlamentu oraz opinii publicznej na metody praktykowane w „demokracjach ludowych" i wykazanie, co by się stało, gdyby takowe zostały zastosowane we Francji. Do tego przykładu posłużył się bowiem kwestionariuszem, obowiązującym każdego Polaka, pragnącego, by jego podanie na kandydata na jakiekolwiek stanowisko administracyjne, zostało rozpatrzone. Oczywiście powyższy dokument jest w posiadaniu posła David'a.

Zawiera on około **200 pytań!** — Wszystkich oczywiście omówić nie sposób. Zasadnicze jednak mówią jasno o systemie policyjnym, zaprowadzonym w Polsce na modłę bolszewicką. I tak każdy kandydat musi nie tylko podać szczegóły co do urodzenia swego, żony, rodziców, dzieci, co do swego wykształcenia, przynależności społecznej, służby wojskowej, uprawianych zawodów, ale powinien na wstępie określić wysokość posiadanego majątku przez siebie, żonę, rodziców. Cała masa zapytań odnosi się co do czynności politycznej, syndykalnej, kulturalnej, najpierw przed 1939 r., a także po „wyzwoleniu". Następuje potem wymienienie wszelkich stronnictw, ugrupowań, stowarzyszeń zawodowych, albo innych. I nieszczęsny kandydat zmuszony jest szczegółowo odpowiedzieć co do swojej przynależności — czy nie przynależności — do każdej z owych formacyj. Nie dość na tym: te same bowiem szczegóły jest zmuszony podać w odniesieniu do swej żony — czy męża — rodziców, rodzeństwa, dzieci. Liczne również pytania odnoszą się co do stosunku całej rodziny do partii komunistycznej oraz pokrewnych z nią organizacyj, a to w czasie różnych okresów ich życia. Niemniej liczne kwestie dotyczą bytności kandydata za granicą i czy tam posiada rodzinę. Zobowiązany jest on przy tym podać nazwiska osób, mogących potwierdzić jego zeznania o charakterze politycznym! Kiedy zaś wreszcie kandydat w pocie czoła odpowiedział na tych około 200 pytań, to musi jeszcze do kwestionariusza dołączyć „szczegółowe curriculum vitae"!

Jest rzeczą jasną, iż powyższa indagacja, wkraczająca we wszystkie tajniki życia danej osoby i jej rodziny, może tylko być przeprowadzana w państwach, w których panuje reżim policyjny, gdyż nie jest ona do pomyślenia w żadnym cywilizowanym, wolnym kraju. Równocześnie reżim ten chcąc wypaczyć umysłowość młodych pokoleń, kładzie ogromny nacisk na szerzenie ideologii komunistycznej już pośród dzieci, a więc począwszy od szkół ludowych.

I tak na podstawie posiadanych informacyj, organizacja „Pokój i Wolność" skreśliła obraz tego **„ideologicznego" programu i nauczania w polskich szkołach ludowych.** A więc już w pierwszych latach, dzień 1-go maja i czerwony sztandar dostarczają tematów do dyskusji jako też i „braterstwo broni polsko - sowieckie". Wdrugim roku komentuje się sceny z życia dzieci sowieckich i „marszałka Stalina, przyjaciela Polski". W trzecim roku sławi się życie pionierów sowieckich, zbiorową pracę na wsi i „marszałka Stalina, szefa zwycięskiej armii i obrońcy pokoju". W czasie 4-go roku kładzie się w nauce nacisk na walkę klasową i dzieła Lenina i Stalina, „obrońców chłopów i robotników", a pod kreśla niesprawiedliwości przeszłości. W 5. i 6-tej klasie, uczniowie mają porównywać życie dzieci w ZSRR, w Polsce i w innych demokracjach ludowych z życiem dzieci w państwach gnębionych przez Grecja lub kolonie pozostające w rękach potęg zachodnich. Zapoznają się także z warunkami pracy w zagłębiu donieckim i w fabrykach Forda, przedstawionymi w „odpowiednim" naświetleniu. W 7-ej klasie, nauczanie historii i literatury ma charakter wybitnie polityczny. W programie konspiracje komunistyczne figurują w rubryce „ruchów oporu". Uzupełnione one są biografiami leaderów partii. Profesorowie otrzymali przy tym formalne instrukcje, by ich uczniowie po ukończeniu tej klasy byli całkowicie obeznani z terminologią komunistyczną.

Jakie zaś wysiłki są czynione, celem kulturalnej rusyfikacji Polski, to możemy się o tym przekonać na podstawie danych, jakie zawiera „Pokój i Demokracja" (Nr. 7), będący oficjalnym biuletynem Kominformu. W nim to bowiem jeden z kierowników polskiej partii komunistycznej stwierdza co następuje:

„W walce dla nadania nowego oblicza polskiej sztuce, posługujemy się doświadczeniem i zdobyczami sztuki sowieckiej, przyczyniającej nam z ogromną pomocą, dzięki wskazówkom znakomitym pracom towarzysza Stalina i Andrzeja Idanowa, odnoszącym się do zagadnień literatury i sztuki.

„W pozdrawiając niejdnosc zajmują dzieła, poświęcone towarzyszom Stalinowi i Mao Tse Tungowi oraz wiersze i poematy sławiące przyjaźń polsko-sowiecką, a także solidarność z ludem walczącym w Korei i egzaltowanie nienawiści względem amerykańskich podżegaczy wojny.

„Tak więc literatura polska śmiało kroczyła z ideologią sowiecką, obieracjąc drogę wspólnej z ludem walki o zdobycie świetlanej przyszłości. Nowym jawnikiem w rozwoju literatury polskiej, to wzrastająca świadomość dzieła partyjnego w sztuce, dzięki partyjnego jako głównej zasady do osądzania wartości literackiej i artystycznej danego dzieła".

Bez komentarzy. Orwin.

Władze amerykańskie odmówiły przedłużenia pobytu misji repatriacyjnej warszawskiego reżimu

Frankfurt. — Władze U.S.A. odmówiły przedłużenia prawa pobytu tak zwanej misji repatriacyjnej, jaką reżim warszawski utrzymywał na terenie amerykańskiej strefy Niemiec. Od rzucając prośbę tej misji, władze amerykańskie oświadczyły, że jej wyjazd z tego czasu misja ta nic robiła bytu.

Prasa francuska przypomina gratulacje, jakie Stalin przesłał Hitlerowi 17-go czerwca 1940 r.

Paryż. — „Figaro", „L'Aube" i inne niekomunistyczne pisma francuskie przypominają, że 17-go czerwca roku 1940 czyli 11 lat temu sowiecki minister spraw zagranicznych Mołotow wysłał następujący telegram do ambasadora hitlerowskiego w Moskwie:

„Najgorętsze gratulacje rządu sowieckiego z powodu świetnego powodzenia niemieckich sił zbrojnych."

Mołotow prosił równocześnie ambasadora niemieckiego, by przekazał telegram ten Hitlerowi.

Było to w dzień zawieszenia broni 17-go VI. 1940 czyli w miesiąc po ofensywie niemieckiej rozpoczętej 10 maja r. 1940 na Zachód, a rok przed ofensywą niemiecką na Rosję.

Pożar w sierocińcu kanadyjskim

Zginąć miało 25 osób

MONTREAL. — Gwałtowny pożar wybuchł w południe w sierocińcu w Montrealu, zamieszkałym przez ponad 400 sierot, starców i zakonnic. Większa ich część zdołano ewakuować. Straż pożarna opanowała ogień w stosunkowo krótkim czasie.

W pożarze tym miało zginąć 25 osób.

25 milionów wyborców francuskich

decyduje w niedzielę o przyszłej polityce wewnętrznej i zewnętrznej Francji

O zwycięstwo walczy głównie dotychczasowa koalicja stronnictw środka przeciw R.P.F. — Obydwa obozy kierują się równocześnie przeciw komunistom

Spokój, jaki cechował agitację przedwyborczą we Francji, uchodzi za dowód, że ogół wyborców ma już zdanie wyrobione na to, jakim kandydatom i stronnictwom oddać swój głos.

Walka główna toczyła się ze strony dotychczasowej koalicji rządowej o zachowanie swojej większości, atakowanej z prawej strony przez obóz gen. de Gaulle, a z lewej strony przez komunistów.

Koalicja rządowa stronnictw środka (M.R.P., S.F.I.O. i rad. społ.) sądzi, że połączenie list, jakie nastąpiło w większości okręgów wyborczych, pozwoli jej zachować a może nawet wzmocnić swoją pozycję.

Niewiadomą stanowi siła obecna obozu gen. de Gaulle, który przy poprzednich wyborach popierał M.R.P., a dziś po raz pierwszy wystawił wszędzie własną listę kandydatów, i może wedle półurzędowych obliczeń zdobyć około 100 posłów, a wedle własnych 150 i więcej.

Obliczenia i zapowiedzi wszelkie przewidują zgodnie zmniejszenie się liczby posłów komunistycznych o mniej więcej jedną trzecią.

Niedzielne wybory, których wynik znany będzie w poniedziałek, dadzą odpowiedź na wynikające z powyższego stanu rzeczy pytania.

★

Ostatnie przemówienia przedwyborcze

BEZIERS. — Min. obrony narodowej, Jules Moch, wygłosił w Béziers przemówienie, poświęcone sytuacji zagranicznej i wewnętrznej. „Zależy nam na pokoju, powiedział Minister. Zależy nam na nim więcej, niż na czymkolwiek innym, za wyjątkiem wolności i niezależności, bez których nie warto żyć". ...„Wiemy, że Rosja nie jest krajem socjalizmu, ani pokoju". Mówca analizował następnie potęgę armij rosyjskich, służbę wojskową od 3 do 5 lat, posiadanie 4 milionów ludzi pod bronią, 200 dywizyj armii lądowej, 32 dywizje rosyjskie w Niemczech wobec trzech francuskich, stopniowe przyłączenie 16 krajów europejskich lub azjatyckich. Dlatego to min. Jules Moch wyraził zadowolenie z podpisania paktu atlantyckiego i przybycia do Europy znacznych posiłków lotniczych i wojskowych.

Przechodząc do spraw wewnętrznych, Minister oświadczył, iż nie jest ścisłym, co mówił gen. de Gaulle, jakoby niedobór w budżecie na rok 1951 sięgał 800 miliardów fr. Nie osiągnie on nawet połowy tej kwoty, to jest nie całe 10 proc. budżetu. Minister przytoczył następnie liczby, dotyczące potencjału obronnego Francji.

W roku 1946 w armiach francuskich znajdowało się tylko 465 tys. ludzi, obecnie jest ich ponad 630 tys. W r. 1946 istniała tylko jedna kompletna dywizja. W końcu tego roku, Francja będzie posiadała 10 dywizyj, z czego 5 na stopie wojennej i 5 gotowych w 3 dni po mobilizacji. Sprzęt wojskowy został odnowiony i ujednolicony. Pomoc amerykańska dała Francji w latach 1950-51 200 tys. ton nowoczesnego sprzętu, wartości 400 miliardów fr. Fabrykacja krajowa, rozpoczęta zaledwie przed 5 laty ,obejmuje nowy program na 217 miliardów fr.".

Przed salą, w której przemawiał Minister, doszło do starć. Policja przywróciła spokój. Trzy osoby zostały ranne.

P. Palewski oświadczył w VINCENNES, iż uważa za prawdopodobne utworzenie rządu ocalenia narodowego, krótko po wyborach i twierdził, że większość w przyszłym Zgromadzeniu wyłoni się natychmiast.

Z przemówienia wicepremiera Bidault, wygłoszonego w LILLE, zasługuje jeszcze na podkreślenie zdanie: „Nie ufajcie tym, którzy podają się za nieomylnych. Nie dowierzajcie obietnicom. Nie można chcieć wszystko naprawić, a jednocześnie obniżać podatki".

Wicepremier René Pleven (U.D.S.R.) oświadcza w artykule, ogłoszonym w dzienniku „Le Petit Bleu": „Sukces ruchów skrajnych skazałby kraj na długi okres walk wewnętrznych".

★

Gen. de Gaulle w Nancy i Metzu

NANCY. — Gen. de Gaulle przemawiał w piątek w Nancy i w Metzu. Mówca wskazał na niebezpieczeństwo bloku sowieckiego, potępiał działalność partii komunistycznej oraz krytykował postępowanie partyj.

★

W dep. Nord i Pas-de-Calais figurują na czele list:

Pas-de-Calais — pierwszy okręg (Arras - Béthune - Saint-Pol)

M.R.P.: Jules CATOIRE, Louis BEUGNIEZ, Jean LEFEBRE, Albert REVILLON.
Socjaliści: Guy MOLLET, Paul SION, Just EVRARD.
R.G.R.: René BOUTLEUX, VANDERMEER.
Złączenie list zgłosiły: M.R.P., S.F.I.O. i R.G.R.
Niezależni: Jean LEFEBVRE.
Komuniści: Auguste LECOEUR.
R.P.F.: LEFRANC, DELORY.

Pas-de-Calais — drugi okręg (Boulogne - Montreuil - Saint-Omer)

Lista Akcji społecznej, rodzinnej i wiejskiej, przedstawiona przez M.R.P. i Republikanów demokratycznych: Roger HENNUYER (M.R.P.), Henri CATTEAU (R.D.).
Socjaliści: Louis LE SENECHAL.
Niezależni i Partia chłopska: Paul CARON.
Komuniści: DASSONVILLE.
R.P.F.: VENDROUX.

Nord — pierwszy okręg (Dunkierka)

M.R.P.: Robert PRIGENT.
Socjaliści: Marcel DAROU.
Niezależni: Paul REYNAUD.
R.P.F.: DAMETTE.
Komuniści: PIERRARD.

Nord — drugi okręg (Lille)

M.R.P.: Maurice SCHUMAN.
Socjaliści: Denis CORDONNIER.
R.G.R. (radykałowie): André MULLER.
Unia Republikanów z Nord (U.R.N.): Louis CHRISTIAENS.
M.R.P., socjaliści, R.G.R. i Unia republikanów z Nord zgłosiły łączenie list.
Komuniści: Arthur RAMETTE.
R.P.F.: GAIFFIE.

Nord — trzeci okręg (Valenciennes - Avesnes - Cambrai - Douai)

M.R.P.: Paul GOSSET.
Socjaliści: Eugène THOMAS.
Partia chłopska i Republikanie narodowi: ROBAULX.
R.G.R. (radykałowie): DUTOUQUET.
M.R.P., Socjaliści, Niezależni, Partia chłopska, republikanie narodowi i R.G.R. zgłosiły łączenie list.
Komuniści: MARTEL.
R.P.F.: Robert NISSE.

Prasa angielska o wyborach we Francji

LONDYN. — Wszystkie dzienniki angielskie zajmują się wyborami francuskimi. Na ogół nie spodziewają się większych zmian, chyba lekkiego przesunięcia na prawo. Prasa brytyjska wyraża życzenie, by wybory dały większość umożliwiającą większą stałość rządu. „Times" podkreśla ponadto różnice programowe, istniejące między M.R.P., S.F.I.O i radykałami społ., wyrażając uznanie, że mimo to trzy te stronnictwa umiały się skupić w większości rządowej i posunąć odrodzenie Francji o duży krok naprzód.

:-:

Głosowanie odbędzie się od godziny 8. do 18.

Lokale wyborcze, w których odbędzie się w niedzielę głosowanie, będą otwarte od godz. 8. do 18. Każda lista wyborcza ma prawo żądać stałej obecności delegata, uprawnionego do kontroli przebiegu głosowania, otwierania kopert i zliczenia głosów.

Przebieg głosowania

Wyborca lub wyborczyni, przedstawiwszy kartę wyborczą u wejścia na salę, otrzymuje kopertę i znajduje na stole, do swojej dyspozycji kartki z nazwiskiem kandydatów. Zabiera je i udaje się do separatki, gdzie redaguje swoją kartkę, posługując się atramentem. Wsunąwszy kartkę do koperty, wychodzi następnie z separatki i kieruje się do biura wyborczego, gdzie sprawdza się jego kartę wyborczą i dowód tożsamości. Potem wyborca lub wyborczyni wkładają osobiście swoją kopertę do urny.

Dowód osobisty

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcje, wzywające do liberalnego zastosowania rozporządzeń w sprawie żądania dowodu osobistego przy wyborach w gminach, mających ponad 5.000 mieszkańców. Biura, wystawiające dowody osobiste w merostwach i komisariatach będą czynne przez całą niedzielę.

Jak głosować

Wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podają, że zasadniczo wybiera się listę kandydatów wedle nazwiska kandydata stojącego na czele listy.

Wyborca ma prawo zastąpić nazwisko kandydata na swojej kartce nazwiskiem kandydata z innej listy lub skreślić jedno albo więcej nazwisk, nie zastępując ich innymi.

Ma także prawo zaznaczyć krzyżykiem nazwisko lub nazwiska kandydatów, co do których uważa, że powinni stać na czele listy.

Jedynie krzyżyki uchodzą za ważne przy zaznaczaniu swoich sympatyj dla kandydatów. W razie umieszczenia innego znaku, albo podkreślenia nazwiska, dodania uwag i t. p., głos odrazu traci ważność.

Zmiany poczynione na kartkach przez wyborców zostaną wzięte w rachubę przy obliczaniu głosów tylko wówczas, jeśli figurują na conajmniej połowie oddanych list.

Tymczasowy dodatek dla pensjon. górników

Paryż. — Dekret, ogłoszony w „Journal Officiel" ustala jak następuje wysokość dodatku, jaki otrzymają pensjonowani górnicy i wdowy przy następnej wypłacie świadczeń z górniczej kasy ubezpieczeń na starość:

1) Dodatek w kwocie 4.500 fr. dla pobierających rentę starości po przepracowaniu conajmniej 20 lat w kopalni, lub pobierających rentę inwalidztwa ogólnego.

2) Dodatek w wysokości 3.000 fr. dla pobierających rentę starości po przepracowaniu 15 do 18 lat w kopalni.

3) Wdowy, których mężowie przepracowali conajmniej 20 lat w kopalni, otrzymają 2.250 fr. dodatku.

4) 1.500 fr. dodatku otrzymają wdowy, pobierające pensję za 15 do 19 lat pracy męża w kopalni, sieroty i korzystający z renty za inwalidztwo zawodowe.

5) 1.000 fr. dodatku otrzymają wdowy pensjonowane za 3 do 14 lat pracy.

Siedmiu zabitych i kilku rannych w kopalni uranu w Saksonii

Berlin. — Według „Der Abend", dziennika, wychodzącego w strefie amerykańskiej, miało nastąpić oberwanie się stropu w jednej z kopalń uranu w Oberschlema, w Saksonii. Zginąć miało siedmiu górników, a inni mieli odnieść rany.

Wypadek miał wydarzyć się w głębokości 280 m., gdy ekipa, złożona z 24 górników była zajęta przy rozsadzaniu skał. Górnicy początkowo odmawiali pracy, ze względu na grożące niebezpieczeństwo, ale zostali do niej zmuszeni przez sowieckiego nadzorcę.

Eksplozja wodnopłatowca

Trzech zabitych

Manila. — Wodnopłatowiec marynarki amerykańskiej eksplodował, wodując w bazie Sangley Pont Cavite. Na pokładzie jego znajdowało się pięciu oficerów i 13 ludzi załogi. Trzej z nich ponieśli śmierć. Rozbitków zabrał przepływający statek. Jeden z nich jest bardzo ciężko ranny.

Sytuacja w Indochinach

Nieudały napad Vietminhczyków na Vinhcau

SAIGON. — Silna grupa Vietminhczyków zaatakowała w piątek garnizon vietnamski w Vinhcau, 200 km. na poł.-wsch. od Saigonu. Rebelianci zostali odparci, ponosząc ciężkie straty. W walkach tych wzięło udział lotnictwo francuskie.

W rejonie Vinhlong, 120 km. na poł.-zach. od Saigonu rebelianci usiłowali urządzić zasadzkę na konwój francuski, ale im się to nie udało. W walkach 10 Vietminhczyków zostało zabitych.

★

Rząd vietnamski zwiększa kontrolę wywozu towarów

Dla podtrzymania akcji wojskowej, rząd vietnamski wprowadził bardzo ścisłą kontrolę przy wywozie towarów z obszaru znajdującego się wewnątrz delty na zewnątrz. Celna linia graniczna idzie wzdłuż frontu francuskiego. Chodzi tutaj o zahamowanie wywozu ryżu do obszarów kontrolowanych przez Vietminh.

:-:

Rozmowy Adenauera w Rzymie

RZYM. — Przebywający obecnie w Rzymie na zaproszenie rządu włoskiego, kanclerz Niemiec zach., Adenauer odbył w piątek rozmowy z premierem de Gasperi oraz z min. Sforzą.

Pierwsza rozmowa trwała ponad dwie godziny. W czasie drugiego spotkania, włoski minister spraw zagranicznych miał przedstawić kanclerzowi Niemiec plan włoski zmierzający do szybkiego zjednoczenia Europy.

:-:

Czystka w reżimie bułgarskim

SOFIA. — Piotr Kamenow, minister dla spraw polityki społecznej w Bułgarii został usunięty ze swojego stanowiska i oskarżony o „działalność defetystyczną, demoralizującą oraz antysocjalistyczną".

Na jego miejsce Politbiuro bułgarskie powołało Stojana Tonczewa, zaufanego komunistę z reżimowego Związku bułgarskich agrariuszy.

Tajna składnica broni w dep. Nord

Maubeuge. — Poszukując sprawcy kradzieży części samochodowych, które zniknęły z garażu p. Cacheux w Feignies, policja z Maubeuge natrafiła w mieszkaniu Edmunda Hébrand na składnicę broni, składającej się z karabinów, 250 naboi, 4 pocisków przeciwlotniczych, 7 naboi wielkiego kalibru.

:-:

Samolot marynarki ameryk. rozbił się na Florydzie

7 zabitych, 2 ciężko rannych

JACKSONVILLE. — Samolot patrolowy marynarki amerykańskiej spadł w płomieniach w odległości kilku km na południe od Jacsonville.

:-:

Ojciec mordercą syna

ALGER. — Ojciec 9-letniego Dahu Mahometa, przesłuchany przez policję po śmierci swojego syna, przyznał się, że rzucił go na skały, aby ukarać chłopca za nieuczęszczanie do szkoły. Nieludzki ojciec został aresztowany.

KARACHI. — Australijski minister obrony, Mac Bride oświadczył w piątek wieczorem ,że wkrótce zostanie zawarty pakt obronny Pacyfiku, obejmujący Stany Zjedn., Nową Zelandię i Australię.

TEL-AVIV. — Podano urzędowo, że w strzelaninie jaka powstała na granicy syryjsko - żydowskiej w ub. wtorek, jeden żołnierz Izraela został zabity. Kilku Arabów odniosło rany.

VALETTA (Malta). — Admirał, sir John Edesten, dowódca floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym został wezwany nagle w piątek na konferencję angielskich dowódców wojskowych na Średnim Wschodzie.

W notach do Rosji

Mocarstwa zach. proponują ponownie przerwanie rozmów 4 zastępców i przystąpienie natychmiast do konferencji ministrów spraw zagran.

Paryż. — Trzy mocarstwa zachodnie skierowały do Moskwy identyczne noty, w których proponują przerwanie dalszych rozmów 4 zastępców oraz natychmiastowe rozpoczęcie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Noty te zostały w miejsce przez 3 zastępców delegatowi sowieckiemu, Gromyce.

Noty przypominają, że Rosja otrzymała już 3 różne propozycje porządku obrad 4 ministrów, przedstawione przez 3 delegatów mocarstw zachodnich w ocie z 31. maja.

Nie może być mowy, aby na konferencji czterech ministrów omawiano sprawę paktu atlantyckiego, który został zawarty między 12 państwami dla zapewnienia wspólnej obrony. Jest jasne, że wszystkie te sprawy leżą w kompetencji 12 państw, a nie Rosji, która w swych notach, że to ego nie jest ulegnie szanownej konferencji, gdyż sprawa ta nie wchodzi w zakres kompetencji konferencji 4 ministrów.

Wiadomo, że pakt atlantycki jest skutkiem, a nie przyczyną obecnego napięcia.

Upór rządu sowieckiego jest nieusprawiedliwiony, gdyż według propozycyj sowieckich, konferencja miała być zwołana głównie dla omówienia sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Proponując natychmiastowe rozpoczęcie rozmów 4 ministrów w ramach punktów uzgodnionych przez zastępców, noty zwracają uwagę, że sprawa paktu atlantyckiego, jako organizacji obronnej Zachodu, nie może w żadnym wypadku być wpisana na porządek dzienny obrad. Jeśli zaś delegat sowiecki chciałby poruszyć inne sprawy zmierzające do usunięcia obecnego napięcia między Wschodem i Zachodem, to będzie mógł to uczynić w ramach punktu ogólnego.

★

Gromyko krytykuje propozycje mocarstw zachodnich

PARYŻ. — Piątkowe posiedzenie zastępców było poświęcone czytaniu i komentowaniu not mocarstw zachodnich.

Gromyko krytykował nowe propozycje, oświadczając, że nie wnoszą one nic nowego. Odpowiedź sowiecka na noty mocarstw zachodnich ma nastąpić do poniedziałku. Do tego więc czasu odroczono dalsze rozmowy 4 zastępców.

Delegacja sowiecka stara się przeszkodzić zebraniu „Czterech"

PARYŻ. — Delegacja sowiecka na konferencji zastępców poświęca całe swe wysiłki w celu przeszkodzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej, oświadczył zastępca amerykański Philip Jessup, omawiając taktykę Sowietów wobec propozycyj mocarstw zachodnich.

Prace zastępców trwają już 16 tygodni i mimo wszystko nie zdołano dojść do porozumienia co do porządku dziennego, możliwego do przyjęcia przez wszystkich.

Omawiając oświadczenia delegata sowieckiego Gromyki i jego zastrzeżenia w związku z propozycjami trzech mocarstw zachodnich, delegat amerykański powiedział:

„Jedynym rezultatem tych oświadczeń było dostarczenie dodatkowego dowodu, że delegacja sowiecka poświęca całe swe wysiłki sprawie przeszkodzenia zebraniu się czterech ministrów spraw zagranicznych...

„Zupełnie niepotrzebnie delegat sowiecki dostarczył nowych dowodów w tej sprawie, gdyż już i tak wiadomo, że odrzucając zaproszenie wzięcia udziału w zebraniu czterech ministrów spraw zagranicznych, delegacja sowiecka użyła tylko jednego więcej chwytu taktycznego w celu przeszkodzenia dojścia do skutku tej konferencji".

Czy stwierdzona zostanie przyczyna zatonięcia łodzi podwodnej „Affray"?

LONDYN. — Odnalezienie na dnie morza łodzi podwodnej „Affray", po 59-dniowych poszukiwaniach, skierowało zainteresowania opinii brytyjskiej ku przyczynom, jakie spowodowały zatonięcie łodzi. Łódź spoczywa poziomo na dnie morskim. Gdyby łódź uległa normalnemu wypadkowi, n.p. zderzyła się z innym okrętem lub z jakimś wrakiem, leżałaby na dnie w pozycji anormalnej, na boku lub tkwiłaby w piasku jednym końcem, mówi się w brytyjskich kołach miarodajnych.

Nurek, który odnalazł kadłub łodzi w głębokości 79 m. opowiada, że łódź wydaje się być nienaruszona i napełniona wodą. Inni nurkowie schodzą po kolei na dno morza, badając położenie łodzi i możliwości jej wydobycia. Praca ich jest bardzo ciężka, ponieważ w głębokości 79 m. mają bardzo małą siłę i ograniczoną zdolność widzenia.

Zdaniem ekspertów, wydobycie łodzi podwodnej „Affray" na powierzchnię będzie bardzo trudne. Tymczasem jest to jedyny środek wykrycia przyczyny zatonięcia. Przypominają z tej okazji, że wydobywanie „Truculent", z głębokości 18 m. u ujścia Tamizy trwało siedem tygodni. Być może, byłoby pewnym ułatwieniem, gdyby zdołano część wody wypompować z „Affrey". Pompa musiałaby jednak być bardzo potężna, ponieważ ciśnienie wody na głębokości 79 m. jest nadzwyczaj silne.

„Affray" leży około 55 km. od miejsca, w którym teoretycznie, winna była zanurzyć się wieczorem 16 kwietnia, to znaczy w odległości 8 godzin drogi.

Najdziwniejszym w tej sprawie jest, że rzeczoznawcy sądzą, iż „Affray" padła ofiarą wypadku nie w chwili zanurzania się, ale przeciwnie, po dokonaniu ćwiczeń nocnych, gdy wypływała na powierzchnię.

Głosy Czytelników

„Gratulacje"

Szanowna Redakcjo! Nie wiem, czy Redakcja zauważyła, jak obszernie rozpisał się „Orzeł Biały", na temat uroczystości pod La Targette, którą oczywiście wykorzystuje na rzecz polityki sanacyjnej i przyszłych rządów sanacyjno - wojskowych w Polsce.

Ale nie o tym chciałem pisać, bo było to do przewidzenia. Natomiast pragnąłbym złożyć publiczne gratulacje p. Kędzi, o którym „Orzeł Biały" kilkakrotnie pisze jako o pułkowniku. Z okazji awansu tego, dokonanego widocznie z nadzwyczajną szybkością przez wdzięcznego gen. Andersa, pragnąłbym na tej drodze panu sierżantowi Kędzi — przepraszam p. pułkownikowi Kędzi — złożyć moje gratulacje.

Dawny współtowarzysz broni p. „pułkownika"

Zatarg anglo - perski

Żądania Teheranu skierowano do Londynu

TEHERAN. — W kołach brytyjskich oświadcza się, że ultymatywne żądanie rządu perskiego w sprawie przekazania 75 procent czystych dochodów Anglo-Irańskiego Towarzysta Naftowego, począwszy od 20 marca, jest nie do przyjęcia w obecnej formie.

Koła te dodają, że wziąwszy pod uwagę katastrofalny stan sytuacji finansowej w Persji, delegacja brytyjska mogłaby się zgodzić na przekazanie rządowi perskiemu kilka milionów funtów szterlingów jako „objaw dobrej woli". W każdym razie przewodniczący delegacji brytyjskiej, Jackson przekazał ultimatum perskie do Londynu.

W kołach perskich sądzi się, że Anglo Irańskie Towarzystwo Naftowe przyjmie w tej czy innej formie przedstawione żądania.

★

Plan ewakuacji obywateli brytyjskich z Persji

ABADAN. — Władze brytyjskie opracowały plan ewakuacji Abadanu i wszystkich pól naftowych na „wszelką ewentualność".

Ewakuacja ta objęłaby cały personel brytyjski, zatrudniony w Persji przez Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe oraz ich rodziny.

Według kół miarodajnych, z chwilą wydania odpowiedniego zarządzenia, w ciągu 10 minut wszyscy tamtejsi Brytyjczycy byliby załadowani na statki, czy też samoloty.

★

Pośredniczące stanowisko U.S.A. w persko - brytyjskim zatargu naftowym

WASZYNGTON. — Potwierdzając ponownie nadzieję, jaką mają Stany Zjednoczone na zgodną współpracę Persji i Wielkiej Brytanii w załatwieniu zagadnienia nafty w Persji, sekr. Stanu Dean Acheson oświadczył, że zasadniczą podstawą polityki amerykańskiej w Persji jest niepodległość tego kraju, nienaruszalność terytorialna i dobrobyt jego mieszkańców.

Czystki w partii komunistycznej i C.G.T.

PARYŻ. — Dziennik „Combat" wskazuje na czystki we francuskiej partii komunistycznej i w C.G.T., które nastąpiły jakoby w przewidywaniu zaostrzenia się sytuacji na jesień b.r.

Pismo zaznacza, że „już od kilku miesięcy C.G.T. zastępuje niektórych swoich przywódców, których uważa za „niedostatecznych" i których albo przesunięto na inne miejsce, lub pozostawiono tymczasowo na stanowisku, odebrawszy im praktycznie wszelką inicjatywę. Dotychczas można zanotować „przesunięcie" pp. Picot, generalnego sekretarza Federacji Pocztowej; Aubert, z Federacji Włókienniczej; Arrachart, z Federacji Budowlanej. P. Semat, z Federacji Metalowców, który miał zastąpić p. Ambroise Croizat, został wyeliminowany z tej poważnej federacji na rzecz p. Bretot. — Wydaje się, że jeszcze inni przywódcy, w przyszłości, mniej lub więcej bliskiej, zostaną usunięci ze stanowisk kierowniczych, jakie zajmowali dotychczas. Wymienia się nazwiska pp. Tournemaine, z Federacji Kolejarzy i Duguet z Federacji Górników. W Unii Generalnej Funkcjonaruszy również zmieniono kierowników.

Owe zmiany na stanowiskach przywódców C.G.T. mają związek z odstawką pewnej liczby posłów komunistycznych, którzy spadli w hierarchii partii, lub znikają ze sceny parlamentarnej, jak panie Madeleine Braun i Ginollin, Jean Duclos lub gen. Petit".

Według „Combat", zmiany mają na celu wzmocnienie opozycji komunistycznej w parlamencie (ponieważ partia liczy się ze stratą mandatów) oraz usztywnienie C.G.T.

Były węgierski agent konsularny zajmował się przemytem zegarków

OTTAWA. — Celnicy kanadyjscy wykryli w walizie byłego, węgierskiego agenta konsularnego, wysłanej z Hawru, zegarki, wartości ponad 30 tys. dolarów.

Około 300 zegarków było ukrytych w poduszce, pośród piór i bawełny, a 73 inne w starym aparacie radiowym.

—:-:—

Szmaragd wartości 12 miliardów fr.

Ankara. — Po otwarciu skarbu dawnych sułtanów tureckich znaleziono w nim szmaragd, ważący 3 kg. 277 gr., wartości 100 milionów funtów tureckich (czyli 12 miliardów fr. francuskich). W skarbie tym znajdują się jeszcze dwa szmaragdy, z których jeden waży 1.200 gr., a drugi 580 gr.

Wkład Holandii i Francji do obrony Europy

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork, w czerwcu 1951 r.

Holandia ma w swym planie współpracy atlantyckiej obowiązek szybkiego zorganizowania w roku bież. conajmniej trzech nowocześnie wyekwipowanych dywizji. Kiedy w styczniu br. złożył Holendrom inspekcyjną wizytę gen. Eisenhower — okazało się, iż wysiłek obronny Holendrów nie stał na oczekiwanym poziomie. Obecnie toczą się między rządem holenderskim a amerykańskim rozmowy dotyczące wydatków, jakie Holandia ma łożyć na wykonanie swego udziału w obronie zachodniej Europy. Okazuje się w trakcie prowadzonych z Waszyngtonem rozmów, iż Holandia nie jest w stanie przeznaczyć na swą obronę więcej, niż półtora miliarda guldenów rocznie i że ma ona program obronny czteroletni, w którym defensywne wydatki uzależnione są w dużej mierze od czynnika politycznego, a mianowicie holenderskiej partii pracy, która dzierży 5 na 15 miejsc w obecnym gabinecie haskim. Amerykanie sądzą, iż dla wykonania w pełni udziału Holandii w północno-atlantyckim systemie obronnym — koniecznym byłoby zwiększenie wydatków militarnych, jednakże Waszyngton unika nacisku, któryby wywołać mógł przesilenie gabinetowe w Holandii. Narazie Holendrzy domagają się w Waszygntonie większego przydziału potrzebnych im surowców do produkcji obronnej, m. in. zażądali ostatnio 26 tysięcy ton płyt cynkowych, jako kwartalny przydział surowca do wyrobu puszek na konserwy żywnościowe, które stanowią część wkładu obronnego Holendrów na wspólne potrzeby zachodniej Europy.

Nieprzyjęta oferta Hagi.

Holandia wystąpiła z planem, by Stany Zjednoczone płaciły za dostawy sprzętu obronnego, jaki Holendrzy wykonują dla krajów porozumienia atlantyckiego i by sumy odnośne (w dolarach) potrącone zostały z pomocy amerykańskiej dla Holandii. Ostatnio Holandia zaofiarowała m. in. zbudowanie 48 poławiaczy min z tym, iż 24 miały pójść dla Stanów Zjednoczonych 12 do różnych krajów zachod. europejskich, a reszta na użytek Holandii; Haga chciała, by Waszyngton zapłacił za wszystkie poławiacze min, ale Waszyngton odmówił, motywując krok swój tym, iż pragnie, by kraje zachodnio-europejskie nie polegały zbytnio na darach, ale by koncentrowały się raczej na samopomocy między-europejskiej.

Wysiłek obronny Francji.

W. Brytania pierwsza przestała korzystać z pomocy marshallowskiej, ale nadal kontynuje pobieranie pomocy w ramach ustawy amerykańskiej o wzajemnej militarnej pomocy. Dla Francji przypada za pierwsze półrocze br. tytułem wzajemnej pomocy dwieście milionów doalrów — na finansowanie przywozu surowców i narzędzi maszynowych z Ameryki.

Według obliczeń atlantyckiej organizacji — nowy budżet francuski na obronę pociągnie za sobą wydatki ponad dwa i pół miliarda dolarów, co oznacza, iż Francja w 1951-52 roku wydać ma na obornę 11 procent swego dochodu narodowego t. j. poniekąd więcej, niż jakikolwiek inny kraj paktu atlantyckiego.

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku mówi się, iż zarówno tworzenie nowych francuskich dywizji na zasilenie armii europejskiej, jak i wydatki na wojnę w Indochinach — zwiększą w nadchodzącym roku ciężary podatników francuskich; z atlantyckiego „poolu" otrzyma w nadchodzącym roku Francja potrzebne surowce, by móc utrzymać własną produkcję — a tymsamym i dochód narodowy Francji — na odpowiednio wysokim poziomie.

Wysoka władza w Ruhrze.

Wkład W. Brytanii do obrony zachodniej Europy wyraża się niezwiększoną liczbą czterech dywizji nad Renem oraz jednym pułkiem w zachodnim Berlinie. Rozmowy, jakie ostatnio odbył z kanclerzem Adenauerem nowy brytyjski min. spraw zagr. Morrison — nie miały (według doniesień amerykańskich z Bonn) oficjalnego charakteru rokowań, lecz raczej zwiastowały zmianę kursu Londynu wobec Planu Schumana i zamierzonej likwidacji dotychczasowego międzynarodowego zarządu Ruhry. Jest możliwe, iż Anglia w bliskim czasie sama stanie się partnerem scaleniowego Planu Schumana — po przejęciu kontroli nad Ruhrą przez nową władzę przewidzianą we francuskim planie, który zwiększy potencjał obronny zachodniej Europy, na skutek scalenia podstawowych ciężkich przemysłów Ruhry z resztą krajów porozumienia atlantyckiego. W dotychczasowym zarządzie Ruhry zasiadali przedstawiciele Stanów Zjedn., W. Brytanii, Francji, Beneluxu i zach. Niemiec. Ich miejsce ma zająć Wysoka Władza w ramach Planu Schumana.

L. Lech

Sprawa udziału Niemiec w obronie Zachodu zostanie zadecydowana po wyborach we Francji

Waszyngton. — Gen. Bradley, szef sztabów amerykańskich oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że ważne decyzje w sprawie obrony Zachodu zostaną powzięte po wyborach powszechnych we Francji.

Decyzje te dotyczą wkładu Niemiec zachodnich do atlantyckiej organizacji obronnej.

Sprawa wielkości jednostek niemieckich w armii atlantyckiej jest w tym zagadnieniu najbardziej dyskutowana po obydwóch stronach Atlantyku, oświadczył gen. Bradley.

Jak wiadomo, Wysoki Komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Mac Cloy, przedłożył w tej sprawie plan opracowany przez komitet wojskowy w Bonn.

Plan ten został przedłożony również rządom Francji i W. Brytanii. Według tego planu jednostki niemieckie wchodzące w skład armii atlantyckiej mają być poddane specjalnej kontroli oraz różnym ograniczeniom w pierwszej fazie organizacji obrony.

Niemcy domagali się 12 dywizyj, obejmującej wszystkie bronie oraz lotnictwa taktycznego. Wszystko jednak wskazuje, że będą oni mogli mieć najwyżej grupy walki obejmującej od 5 do 6 tys. ludzi, bez sprzętu ciężkiego.

★

Niepokojący rozrost armii w Niemczech wschodnich

Waszyngton. — Po odbyciu rozmowy z prez. Trumanem oraz z sekretarzem stanu, Dean Aschesonem, Mac Cloy oświadczył dziennikarzom, że władze sowieckie zwiększają siły zbrojne w Niemczech wschodnich. Dodał on również, że w ostatnich czasach stwierdzono znaczny przypływ na teren Niemiec zachodnich komunistycznych agentów ze strefy wschodniej.

★

Gen. Bradley pod wrażeniem wysokiej produkcji francuskiej

Gen. Bradley oświadczył dalej, że naczelny dowódca sił atlantyckich, gen. Eisenhower dysponuje obecnie zorganizowanym sztabem, który pracuje i tworzy plany. Dodał on jednak, że istnieje znaczna różnica między planami, a siłami jakie pozostają w dyspozycji.

Gen. Bradley wyraził swoje uznanie dla produkcji francuskiej, której poziom jest o 35 procent wyższy, aniżeli przed wojną.

★

Dania sprzeciwi się włączeniu Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego

KOPENHAGA. — Według pisma duńskiego „Politiken", rząd duński miał polecić swojej delegacji w atlantyckiej Radzie zastępców w Londynie, aby sprzeciwiła się dopuszczeniu Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego. Dania obawia się, że włączenie tych dwóch krajów mogłoby spowodować poważne następstwa.

★

Jesteśmy w stanie pobić Rosję, gdyby nas zaatakowała

— oświadczył b. amerykański sekretarz obrony, Johnson

Waszyngton. — W czasie składania wyjaśnień przed komisją senacką badającą sprawę odwołania gen. Mac Arthura, b. sekretarz obrony, Johnson oświadczył między innymi, że jest pewny, iż Stany Zjedn. są w tej chwili w stanie pobić Rosję, gdyby ona je zaatakowała.

Nasza potęga przemysłowa, powiedział Johnson, jest tym, czego Rosja się boi. Ta potęga przemysłowa razem z naszym lotnictwem pozwolą nam na uniknięcie wojny.

Usiłował popełnić morderstwo przy pomocy porażenia prądem

LONDYN. — Sąd przysięgłych hrabstwa Essex skazał na dziesięć lat więzienia męża, który usiłował zamordować swoją żonę przez porażenie prądem. Doprowadził on drut elektryczny do podpórki na mydło przy wannie. Zbrodniczy mąż, Artur G. Whybrown, mógł załączyć prąd ze swojej sypialni, w chwili, którą uważał za odpowiednią. Szczęściem dla pani Whybrown, wanna była dobrze izolowana od ziemi i kąpiąca się odczuła tylko kilka wstrząsów. Wniosła ona skargę i mordercze urządzenie zostało wykryte. W. twierdził na swoje uniewinnienie, że drut był tylko uziemnieniem dla aparatu radiowego. W. był już swego czasu skazany na 10 lat więzienia za dwużeństwo.

AUSTIN. — Gen. Mac Arthur potwierdził, że nie wysunie swojej kandydatury w wyborach na prezydenta.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Larry, Barry i Harry, trojaczki pp. Terry, które przyszły na świat ślepe i liczą teraz trzy lata, spędzą kilka najbliższych lat w bostońskim szpitalu dla ślepych dzieci, gdzie przystosują się oni do wymogów prawie normalnego życia.

Na ten cel zebrany został specjalny fundusz w kampanii przeprowadzonej przez miejscową radiostację i miejscowe dzienniki.

Wojska O.N.Z. zbliżają się do Kumsong

TOKIO. — Po zajęciu „trójkąta obronnego" komunistów w rejonie Chorwon - Kumhwa - Pyonggang, dwie kolumny wojsk O.N.Z. posuwają się na Kumsong, nową komunistyczną bazę obronną, około 50 km. na północ od 38 równoleżnika.

W nocy z piątku na sobotę wysunięte jednostki pancerne 8. armii osiągnęły rejon Chupa, 14 km. na południowy - wschód od Kumsongu. Jednostki te grożą odcięciem komunistów znajdujących się na głównym kierunku z Kumhwa do Kumsongu.

Na tym ostatnim kierunku oddziały O.N.Z. napotkały na zacięty opór komunistów, którzy w kilku miejscach przeprowadzili lokalne kontrataki.

Ostatnie doniesienia mówią, że komuniści organizują nową obronę na południe od linii Wonsan — Kaesong.

Mimo ciężkiego ognia zaporowego artylerii komunistów, jednostki 8. armii posunęły się w piątek naprzód na północ od Inje i Yanggu.

★

Finletter wierzy w amerykańskie lotnictwo

TOKIO. — Amerykański sekretarz lotnictwa, Finletter oświadczył przed powrotem do Waszyngtonu, że wierzy, iż lotnictwo U.S.A. potrafi „zaopiekować się" lotnictwem chińskim, gdyby wzięło ono udział w walkach na Korei.

Podobnie jak gen. Vandenberg, sekretarz Finletter uważa, że lotnictwo amerykańskie jest głównym czynnikiem, który odstrasza Rosję od dalszej agresji.

Nowy protest mocarstw zachodnich

przeciwko ograniczeniom sowieckim w Berlinie

BERLIN. — Trzej komendanci zachodniego Berlina skierowali w sobotę do reprezentanta sowieckiego nową notę protestującą przeciwko jednostronnym zarządzeniom sowieckich władz okupacyjnych w sprawie tranzytu towarów przez strefę rosyjską w Niemczech. Dokładna treść tej noty nie jest znana. W każdym razie rzecznik Komendy amerykańskiej w Berlinie oświadczył, że przewiduje się pewne przeciwzarządzenia.

W poprzednim proteście komendanci zachodni domagali się cofnięcia przez władze sowieckie decyzji w sprawie dołączania do przesyłanych towarów specjalnego certyfikatu określającego pochodzenie surowców użytych na wyprodukowanie danego towaru.

Tymczasem władze Niemiec zach. w zgodzie z Aliantami nawiązały z przedstawicielami Niemiec wsch. nowe kontakty, celem podjęcia rozmów w sprawie układu handlowego.

Równocześnie Niemcy wschodnie ogłosiły w piątek, że są skłonne cofnąć ograniczenia wywozowe z Berlina pod pewnymi warunkami.

200 ekspertów z Europy na Światowym Kongresie Metalurgii w Detroit

Waszyngton. — Administracja Planu Marshalla podaje do wiadomości, że 200 europejskich uczonych i inżynierów hutniczych weźmie udział w Światowym Kongresie Metalurgii, który się odbędzie w październiku br. w Detroit.

Przyjazd delegacji europejskich spodziewany jest w Nowym Jorku dnia 17 września. Przed rozpoczęciem Kongresu, który się odbędzie od 14 do 19 października, delegacje zostaną podzielone na osiem grup, z których każda poświęci około czterech tygodni czasu na zwiedzanie laboratoriów metalurgicznych, rządowych i uniwersyteckich, fabryk i różnych urządzeń.

Sześciu skazanych na śmierć zbiegło z więzienia, wykopawszy 12-metrowy tunel

GUETEMALA. — Sześciu skazanych na śmierć zdołało zbiec z głównego więzienia w Guatemali, wykopawszy tunel, długości 12 m. pod kamiennym murem, mającym 6 m. grubości.

Dwaj ze zbiegów mieli jakoby schronić się w poselstwie Kolumbii. Chodzi podobno o porucznika Manuela Alfreda Pedroza, skazanego na śmierć w następstwie nieudałego zamachu na bazę wojskową w listopadzie 1950 r. oraz pułk. Carlosa Armasa, który został skazany za to samo przestępstwo.

—:-:—

Estończycy i Łotysze mają nadzieję odzyskania wolności

Nowy Jork. — Stany Zjednoczone nie przestają się interesować wyzwoleniem Estonii i Łotwy spod panowania sowieckiego. Potwierdziło to przemówienia, wygłoszone przez różne amerykańskie osobistości polityczne z okazji inauguracji audycji „Głosu Ameryki" w języku estońskim i łotewskim.

Otwarcie Międzyn. Wystawy Lotniczej w Paryżu



(Foto: Record)

Prezydent Auriol dokonał otwarcia Międzynarodowej Wystawy Lotniczej w paryskim Grand Palais. Po otwarciu Prezydent zwiedził wystawę wraz z towarzyszącymi mu osobistościami.

Obrona lotnicza Europy zostanie wzmocniona

— oświadczył generał Vandenberg

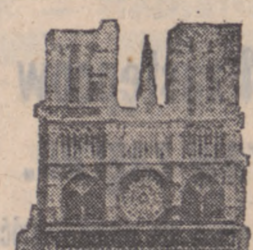
PARYŻ. — Przed odlotem do Stanów Zj., gen. Vandenberg, szef sztabu lotnictwa U.S.A. oświadczył, że „obrona lotnicza Europy nie jest tak silną jak być powinna'.

Trzeba będzie rozwinąć lotnictwo Zachodu, aby tworzyło jedną z głównych przeszkód od wywołania wojny przez Rosję, powiedział gen. Vandenberg.

Gdyby jednak ta wojna wybuchła, zaznaczył szef sztabu lotnictwa U.S.A., to będziemy musieli szybko przejść do działań ofensywnych, aby móc ją wygrać nie tylko w powietrzu, alę również na ziemi i na morzu.

Jeśli chodzi o francuską produkcję lotniczą, to gen. Vandenberg powiedział:

„Chciałbym, aby Francja budowała dużo samolotów. Oczekując na to, życzyłbym sobie, aby była wyposażona w najlepsze samoloty jakie produkują Stany Zjedn. zgodnie z planem gen. Eisenhowera i rozbudową sił lotniczych w innych krajach europejskich, objętych paktem atlantyckim".



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

13) (Ciąg dalszy)

— Jehan de Harloy, koniuszy, dowódca rycerskiej straży nocnej w stołecznym grodzie Paryżu!

— Mistrz Dreux - Raguier, wielki dozorca wód i lasów króla jegomości pana naszego w krajach Francji, Szampanii i Brie!

— Mistrz Ludwik de Graville, kawaler, radca i dworzanin królewski, admirał Francji, zwierzchnik lasów winceńskich!

— Mistrz Denis Lemercier, rządca domu ślepych w Paryżu! itd., itd.

Stawało się to nieznośne.

Dziwny ów akompaniament nie pozwalający śledzić rozwoju sztuki, tym mocniej oburzał Gringoire'a, że nie podobna mu było utaić, iż sceny obliczone były na coraz wyższe zajęcie publiczności, i że dla zrozumienia całkowitej doskonałości dzieła, dość było słuchać i patrzeć. W istocie trudno by wymyśleć splot zdarzeń bardziej oryginalny i dramatyczny. Cztery alegorie wciąż jeszcze w śmiertelnym kłopocie wyboru gorzkie wywodziły żale, gdy naraz Wenus w osobie własnej zjawiła się przed nimi w prześlicznym stroju, naszytym herbowymi okrętami miasta Paryża. Ona sama przybyła po monetę obiecaną najpiękniejszej. Jowisz, którego gromy rozległy się jednocześnie w szatni barakowej, poparł żądanie bogini; wygrana przechylała się już na jej stronę, czyli mówiąc bez przenośni, Delfin miał już być zaślubiony królowej piękna, gdy nowym zwrotem kunsztu poetyckiego do walki z Wenerą stanęło niespodzianie młode dziewczę w białej, adamaszkowej sukni, z kwiatkiem małgorzatki w ręku (przejrzyste uosobienie jejmościanki księżniczki Flandrii). Najwyższy punkt sztuki teatralnej, apogeum dzieła. Po niejakim sporze Wenus, Małgorzata i alegorie zgadzają się na polubowny sąd Najświętszej Panny. Miał tu jeszcze również piękną rolę Don Pedro, król Mezopotamii; w jakim jednak stosunku zostawał do całości sztuki, nie podobna już było dociec wśród tylu przerw i przeszkód. Wszystko to wstępowało na teatrum po drabince.

Ale na próżno. Żadnej z tych piękności ani odczuto, ani pojęto. Rzekłbyś, że za przybyciem kardynała nić jakaś niewidzialna i magiczna pociągnęła nagle wszystkie spojrzenia od stołu marmurowego ku estradzie, od zachodniego końca sali ku wschodniemu jej końcowi. Nic już nie mogło odczarować zebrania; wszystkie oczy przylegly do świeżego widowiska, a nowoprzybywający, ich imiona przeklęte, ich ubiory, ich twarze stały się niewyczerpanym źródłem rozrywki tłumów. Nieodżałowane zderzenie. Z wyjątkiem Gisquetty i Lienardy, które się odwracały kiedy niekiedy, pociągane za suknie przez Gringoire'a, z wyjątkiem spokojnego, grubego sąsiada, nikt nie słuchał, nikt nie chciał spojrzeć jak należało, na biedne, opuszczone misterium. Gringoire postrzegał przed sobą same tylko profile.

Z jakąż goryczą spoglądał na całe to rusztowanie chwały i poezji, rozpadającej się kawał po kawale! I myśl, że tu jeszcze przed chwilą wszystek ów lud gotów był powstać przeciw panu staroście z niecierpliwości oglądania czym prędzej sztuki! Teraz gdy ją ma, ani dba o nią! I kto by przypuścił, że to jest to samo przedstawienie, które się zaczęło wśród jednomyślnych potwierdzeń i oklasków! Wieczna historia przypływu i odpływu faworów gminnych! Anibyś uwierzył, że się zabierano do wieszania pachołków starościańskich! I czego byś to nie dał, gdyby można było powrócić do owej godzinki miodowej.

Z tym wszystkim brutalny monolog woźnego ustał nareszcie; goście się zebrali co do jednego. Gringoire odetchnął. Aktorzy deklamowali dalej, jak przystało. Lecz cóż to? Majster Coppenole, pończosznik, powstaje naraz? I czego? Gringoire uszom swoim wiary dać nie chce. Wśród powszechnej uwagi niedźwiedzisko gandawskie ni z tego ni z owego rąbie mówki do tłumu w następujących szkaradnych wyrazach:

— Sławetni mieszczanie i wielmożni obywatele paryscy! Nie wiem co my, Krzyżu Pański, robimy tutaj. Toć i ja widzę, hen tam w kącie, na szlabanie owym, jakoby ludzie jacyś zabierali się do bójki, Nie wiem azali one to rzeczy nazywacie misterium, ale w tym nie ma ani krzty uciechy; kłótnia na języki, nic więcej. Oto już od kwadransa czekam na pierwszy kułak, i ani Bóg daj. To są tchórze, powiadam wam, którzy się kaleczą samymi jeno połajankami. Należało sprowadzić zapaśników z Londynu lub Rotterdamu, ot, wtedy to co innego; mielibyście takie szturchańce, że z placu można by je było słyszeć; ale co do tych, to litość bierze. Powinni by przynajmniej wystąpić z tańcem arabskim lub z inną jaką krotochwilą. Wcale co innego mi powiedziano; obiecano weselisko błaznów i wybór królika onych. W Gandawie my również mamy swego króla trefnisiów, i pod tym względem wcaleśmy w tyle nie pozostali Krzyżu Pański! Ale u nas dzieje się to inaczej trochę. Zbieramy się jak i tutaj hurmem; po czym każdy z kolei wysadza głowę z umyślnego otworu i tak gębę zebranym pokazuje; ten który się najohydniej wyszczerzy, bywa ogłoszony królem przy okrzykach całego zebrania. Ot jak! Zabawa jest niezmiernie pocieszna. Czy chcecie, żebyśmy wybrali królika sposobem naszym ‚gandawskim? Będzie to w każdym razie rzecz mniej nudna niż słuchać tych tam gadanin. Jeżeli ichmościowie ze szlabana chcą z gry masami swoimi w otworze się pokazać to i owszem, przyjmiemy ich do gry Cóż o tym powiadacie sławetni panowie! Moim zdaniem znajdą się tu dostatecznie grubiańskie próbki, tak z płci jednej jak drugiej, byśmy się sobie pośmiać mogli z flamandzka, a i twarze nasze zanadto są brzydkie, byśmy nie mieli liczyć na grymas wyborniejszy.

Gringoire zamierzał był odpowiedzieć na przemówienie, ale mu słowa ugrzęzły w gardzieli z osłupienia, gniewu i oburzenia. A przy tym wniosek ukochanego już pończosznika z takim zapałem przyjęty został przez tych mieszczuchów, którym schlebił tytuł wielmożnych, że wszelki opór pozostać by musiał bezskuteczny. Nie było innej rady tylko się poddać prądowi. Gringoire zakrył sobie oblicze obiema rękami, bo mu nawet szczęście na tyle nie dopisało w życiu, by miał czym głowę sobie osłonić.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Quasimodo

W mgnieniu oka wszystko było gotowe do wykonania pomysłu Coppenola. Mieszczanie, żacy, palestranci wzięli się do roboty. Mała kapliczka położona naprzeciw marmurowego stołu, wybrana została na widownię mimiki. Szyba wybita w ślicznej rozecie ponad drzwiami pozostawiła wolny okrąg kamienny, który przeznaczono na głowy współzawodników o niejpiękniejszy grymas i z nim połączone królestwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nie zwalajmy winy na drugich!

Pod powyższym tytułem Ks. Rektor Kazimierz Kwaśny ogłosił następujący apel:

„Nikt nie zaprzeczy, że pierwszym środkiem obronnym przeciw wynarodowieniu się jest znajomość rodzinnej mowy i historii swego Narodu.

Francja w szlachetności swojej nie przeszkadza nam wcale w utrzymaniu naszej mowy, ani naszych tradycji, ani naszej narodowości. Jeśli się wynaradawiamy, to dlatego, że tak chcemy. Obecnie jest przeprowadzana „Zbiórka na Oświatę". Ma ona i miała zawsze na celu dopomożenie rodzicom w spełnieniu ich narodowego obowiązku, to jest nauczenie swych dzieci ojczystego języka. Ale był to, że tak się wyrażę, uboczny wysiłek ludzi dobrej woli i polskich organizacyj, ciężar bowiem szkolnictwa polskiego na emigracji spoczywał na barkach Rządu, który w porozumieniu z Rządem Francji, przez swoje konsulaty opłacał siły nauczycielskie. Organizacje polskie, tworząc przedszkola, kursy, ochronki, chciały dopomóc rodzicom i dzieciom, które nie miały na miejscu polskiej szkoły. Była to także czasem bardzo piękna rywalizacja pomiędzy Związkami, była to raczej zabawa w szkołę.

Dziś jednak warunki zmieniły się zupełnie. To, co dawniej było zabawą, przekształciło się dziś w rzecz bardzo poważną. Administracja warszawska, której chodziło głównie o propagandę starej nauki marksistowskiej w nowym sosie sowieckim, zraziła do siebie władze francuskie, które chcąc się pozbyć niepożądanych agitatorów, zamknęły jakieś 160 punktów szkolnych czy też kursów nauki języka polskiego.

Wprawdzie na to miejsce zostały przez władze francuskie mianowane nowe siły nauczycielskie w liczbie około 50, czyli że strata jest olbrzymia, bo około 80 punktów szkolnych. Dlatego na tym tle te małe przedszkola czy ochronki i kursy czwartkowe, prowadzone często przez zawodowych nauczycieli, nabierają poważnej wagi.

Zrozumiał to i należycie ocenił pan Pindelski, który w „głosach czytelników" umieścił dwa artykuły pod tytułem — „Dookoła zbiórki na Oświatę". — Pan Pindelski, zawodowy profesor, wziął na siebie odpowiedzialność za to, co pisze, kładąc swoje nazwisko pod swoim artykułem. Natomiast autor artykułu — „Chcemy prawdy i rzetelnej pracy" — nie miał tej odwagi, jakby sobie zdawał z tego sprawę, iż robi źle, podważając obecną Zbiórkę na Oświatę, przez lekceważące pisanie o jakichś kilku ochronkach Kongresu Polonii Francuskiej, które widocznie, według autora, nie zasługują wogóle na wzmiankę, jako nierzetelna praca. Jest to może nawet bardzo wielka krzywda, wyrządzona wielu dzieciom polskim, które z braku funduszów nie będą miały u siebie nawet tej polskiej ochronki.

Łatwo i bardzo wygodnie zwalać winę na drugich, że nie prowadzą rzetelnej pracy oświatowej. Jeśli jednak chodzi o Kongres Polonii Francuskiej, to ma on prawie tyle samo punktów szkolnych, ile obecnie utrzymują władze francuskie, to znaczy ponad 40. Z tą jednak różnicą wielką, że, kiedy władze francuskie wypłacają mianowanym siłom francuskim pełną pensję, Kongres Polonii Francuskiej swoim kierownikom i kierowniczkom przedszkoli zwraca śmiesznie niskie odszkodowanie, za dojazdy czy wydatki szkolne, bo nikt nigdy nie nazwie trzech czy czterech tysięcy na miesiąc jakąś pensją czy zapłatą.

Ale i na to wydał Kongres Polonii Francuskiej od października do czerwca tego roku ponad jeden milion franków, a zebrał na Oświatę pół miliona. Co wynosi, jak obliczył pan Pindelski, jednego franka na głowę, jeśli jest prawdą, że nasza Emigracja liczy pół miliona ludzi. Po takich zaś artykułach, jak ostatni, spodziewać się wypada jeszcze gorszych wyników obecnej Zbiórki, a co za tym idzie, zamknięcia i tych kilkudziesięciu przedszkoli czy ochronek.

Wtedy jednak nikomu nie będzie wolno zwalać winy na tę czy inną organizację, ale każdy siebie oskarżyć musi jako winowajcę. Skąd Organizacja może mieć pieniądze na rzetelną pracę oświatową. Wszak do prowadzenia szkół, przedszkoli, ochronek, potrzeba pieniędzy i nikt nam podarunku na to nie zrobi, bo to jest tylko nasza sprawa i sami ją musimy sobie opłacić. Jestem ponad 20 lat we Francji, widziałem wielkich polskich kupców, przemysłowców, przedsiębiorców, ale żadnemu z nich nie przyszło na myśl założyć szkołę polską swego imienia, a byli oni Polakami. Trudno więc oczekiwać, aby obcy dawali nam pieniądze na naukę naszej mowy ojczystej, na utrzymanie naszych tradycji i narodowości. To jest nasz obowiązek. Nie jakiejś organizacji, ale każdego Polaka z osobna.

To nie jest dobrze, że dziś tylko Kongres Polonii Francuskiej tym się zajmuje i takie przedszkola utrzymuje. Naturalnie, skoro nikt się tym nie zajmuje, dobrze i szlachetnie postępują ci ludzie, co chcą się tym zająć. Ale nie jest to dobrze dlatego, że ta sprawa należy do całej Emigracji.

Nie wiem, kto dziś naprawdę stoi za CZP, jakie organizacje. Wiem, że za Kongresem Polonii Francuskiej stoi cały szereg poważnych i zasłużonych Związków. Ale i to wiem, że tysiące Rodaków nigdy nie należy, do żadnej organizacji. Należą oni jednak do Narodu Polskiego, są synami tej samej ziemi polskiej i na nich ciąży ten sam obowiązek wielki i święty: ułatwić i pomóc dzieciom polskim, poznanie ich mowy i pokochanie ziemi, z której wyszli ich ojcowie.

Jakże im to ułatwić, jakże im pomóc? Przez całkowite i szczere poparcie tych, którzy chcą jeszcze się zająć tą najważniejszą i najżywotniejszą sprawą naszej emigracji."

* * *

Od Redakcji. — „Narodowiec" ofiaruje tak jak w roku ubiegłym na zbiórkę powyższą i cele określone przez Ks. Rektora Kwaśnego 25 tysięcy franków.

Dalsze szczegóły ujawniające prawdę o komuniźmie

Były przywódca komunistyczny demaskuje marksistów

LONDYN. — Ciekawe sposoby postępowania i metody używane przez partię komunistyczną w celu wzmocnienia swych wpływów i przygotowania ewentualnego objęcia władzy w krajach zagrożonych komunizmem wyjawił ostatnio były angielski przywódca komunistyczny Douglas Hyde w ogłoszonych przez siebie pamiętnikach zatytułowanych „I Believed" (Wierzyłem). Jest to świadectwo człowieka, który przez długie lata był jednym z głównych kierowników partii komunistycznej, jak również prasy komunistycznej w Wielkiej Brytanii.

Pochodzący z rodziny katolickiej i bardzo żywo odczuwający niesprawiedliwość społeczną w swym kraju, Hyde przystąpił do partii komunistycznej po zakończeniu strajków w r. 1926, które sparaliżowały przemysł węglowy i transport brytyjski. Porzucił zaś partię komunistyczną w roku 1948, gdyż nie zgadzał się z polityką sowiecką prowadzoną w krajach wschodniej Europy, z wykorzystywaniem dla celów propagandy nędzy mas pracujących i z odrzuceniem na rozkaz Moskwy przez kierowników partii udziału brytyjskiego w planie Marshalla. Na krótko przed opuszczeniem partii komunistycznej, Hyde stał się ponownie gorliwym katolikiem.

W ciągu prawie dwudziestu lat Hyde brał bardzo czynny udział w kampanii prowadzonej przez brytyjską partię komunistyczną i szybko postępując w hierarchii partyjnej stał się kierownikiem poważnej sekcji londyńskiej i szefem działu politycznego organu partii komunistycznej „Daily Worker". Z tego właśnie tytułu był w stałym kontakcie z wszystkimi przywódcami komunistów brytyjskich. W roku 1941 powierzono mu przygotowanie i kierownictwo całej prasy komunistycznej w wypadku gdyby musiała wychodzić w ukryciu. Widać z tego jakim zaufaniem cieszył się Hyde wśród członków Politbiura i Centralnego komitetu partii.

Książka jego jest więc bezpośrednim świadectwem o brytyjskiej partii komunistycznej i jej metodach, które zresztą są takie same jak w innych krajach.

Prawda o polityce komunistycznej od r. 1933 do 1941

Po czterech czy pięciu pierwszych rozdziałach, poświęconych swemu przystąpieniu do partii komunistycznej, Hyde analizuje politykę partii komunistycznej od chwili dojścia do władzy Hitlera w Niemczech w roku 1933.

Zwycięstwo hitleryzmu głęboko podważyło wiarę komunistyczną w niemylność rozumowania marksistów i taktyki stalinowskiej opartej na dialektyce. „Wstrząs wywołany u przywódców komunistycznych całego świata, możliwością zniszczenia przez Hitlera potężnej niemieckiej partii komunistycznej był przerażający. Jeżeli to było możliwe, to znaczy, że mogło się zdarzyć wszędzie".

Nieoczekiwane zwycięstwo Hitlera przyczyniło się do całkowitej rewizji metod używanych przez partię komunistyczną na całym świecie.

Zaszła więc radykalna zmiana w postępowaniu komunistów po roku 1933. Przed rokiem 1933 „komunizm był ateistyczny. Otwarcie o tym mówiliśmy, bluźniąc na naszych zebraniach, umieszczając karykatury Boga w naszej prasie... Głosiliśmy bankructwo małżeństwa, rodziny, wolność seksualną. Nasze czyny były zgodne z zasadami. Gdy staraliśmy się o powrót do władzy Partii Pracy, robiliśmy to jedynie w tej myśli, że rządy jej przyniosą bankructwo tych „socjal-faszystów" i robotnicy rozczarowani przejdą do nas..."

Po roku 1933 „wytworzyła się nowa sytuacja i położyła kres temu wszystkiemu. Wprowadzono nową taktykę Frontu Ludowego, przyłączenia klasy średniej, inteligencji i „socjal-faszystów" — słowem wszystkich, którzy chcieli walczyć z faszyzmem.... Komunizm stał się więc świadomym oszustwem ogółu." Ta taktyka pociągnęła do brytyjskiej partii komunistycznej nowych zwolenników, tak samo jak w całej Europie, rekrutujących się z przewrażliwionych intelektualistów, pacyfistów, robotników, syndykalistów itd.

Partia komunistyczna i jej metody

Hyde wyjaśnia w swych pamiętnikach, że dwa więzy łączą komunistyczną partie całego świata z mózgiem komunizmu, Moskwą. Są to rozkazy przekazywane za pośrednictwem Kominternu, a obecnie Kominformu i raporty szpiegowskie przesyłane za pośrednictwem sowieckich ambasad w świecie.

Jeszcze gorsze było przenikanie komunistów do niektórych organizacji syndykalnych w celu hamowania produkcji przemysłowej i wojskowej, i do armii, w celu załamania ducha żołnierza, walczącego dla swego kraju. Specjalna organizacja istniała wewnątrz armii i „była jakby partią w partii. Był wyznaczany sekretarz w każdej sekcji, który miał za zadanie wyszukanie członków godnych zaufania... praca ich była ściśle tajna".

Sprzymierzeńcy komunistów

Wywrotowa działalność partii komunistycznej jest bardzo ułatwiona dzięki istnieniu wielkiej liczby krypto-komunistów. „Partia nie waha się jeśli chodzi o przyjęcie istnienia ukrytych komunistów — pisze Hyde — gdyż wie dobrze, że większość z nich jest w niezgodzie z samymi sobą. Chociaż nie chcą do tego się przyznać, to jednak czują bardzo dobrze, że tylko brak odwagi intelektualnej i obawa przed utraceniem stanowiska w społeczeństwie, przeszkadza im do otwartego przystąpienia do partii. Popierają więc on sprawę partii komunistycznej, aby uspokoić swe sumienie w rozterce. Wśród tych, którzy w ten sposób wspomagają partię komunistyczną, są politycy lewicujący, księża, profesorowie uniwersytetów, handlowcy, przemysłowcy, żydowscy właściciele fabryk itd."

Przy pomocy tych właśnie ukrytych komunistów partia komunistyczna przeprowadza nieraz w organizacjach niekomunistycznych rezolucje inspirowane przez stalinowców Tak było np. w wypadku wielkiej kampanii za utworzeniem drugiego frontu w czasie drugiej wojny światowej.

Dzięki przenikaniu do organizacji niekomunistycznych i pomocy krypto-komunistów i dzięki również zręczności przywódców komunistycznych, udało się nieraz posłużyć partią liberalną, a nawet konserwatywną dla poparcia pewnej propagandy komunistycznej przez wątpliwe organizacje, kierowane przez ukrytych komunistów, a pokrytych płaszczykiem jakiegoś „powszechnie szanowanych" obywateli.

Jak partia komunistyczna przygotowuje działalność w ukryciu?

W okresie współpracy niemiecko-sowieckiej, podczas wojny, partia komunistyczna w Wielkiej Brytanii liczyła się z tym, że musi przejść do działalności w ukryciu. „Przypuszczaliśmy — pisze były szef informacji politycznej „Daily Worker" — że wyjdzie zakaz wydawania dziennika i robiliśmy odpowiednie przygotowania... Partia również przygotowała się do działania w ukryciu...."

Douglas Hyde daje pod tym względem bardzo interesujące szczegóły. „Została utworzona druga organizacja partii „od góry do dołu" z kierownikami na każdym szczeblu. Do tego celu posłużyło nam wzmocnienie sekcji kadr. Ta właśnie „sekcja" miała za zadanie zbudowania tej podziemnej organizacji... Sekcja kadr stała się oddzielną partią wewnątrz samej partii... Sekcja kadr była następnie stworzona na wszystkich szczeblach partii, na szczeblu ogólno-krajowym, powiatowym i lokalnym .. I każdorazowo, gdy to było możliwe, ludzie ci byli wybierani spośród tych, o których nie wiedziano, że są komunistami....

Podobne przygotowania były robione w odniesieniu do wydawania potajemnego prasy komunistycznej. Hyde miał za zadanie zorganizowanie kilkunastu drukarń z własnymi redaktorami i robotnikami. Robiono to dlatego, że pierwsze 3 lub nawet 4 drukarnie zgóry były uważane za stracone, a inne miały zająć ich miejsce. Nic nie pozostawiono przypadkowi i wszystko było gruntownie obmyślane przez Komitet centralny.

W ten sposób komuniści przygotowują sobie grunt na wypadek, gdyby ich działalność w jakimś kraju była zabroniona.

Zakaz wydawania dzienników komunistycznych w Niemczech

BERLIN. — Wysoka komisja aliancka zakazała, na okres 90 dni, wydawania dzienników komunistycznych „Hamburger Volkszeitung", „Norddeutsches Echo" z Kilonii, „Tribune der Demokratie" z Bremy, jak również dwom organom komunistycznym w Bawarii: „Südbayerische Volkszeitung" z Monachium i „Nordbayerische Volkszeitung" z Norymbergi. Dzienniki te są oskarżone o ogłoszenie artykułów, szkodzących „prestiżowi i bezpieczeństwu sił alianckich w Niemczech".

Syn komendanta marynarki norweskiej oskarżony o szpiegostwo

OSLO. — Edward Danielsen, lat 33, syn głównego komendanta marynarki norweskiej, odpowie przed sądem za szpiegostwo. Aresztowano go przed dwoma miesiącami w chwili, w której rozmawiał z attaché ambasady sowieckiej, przy przystanku tramwajowym, na przedmieściu Oslo.

Edward Danielsen jest oskarżony o nawiązanie kontaktu z przedstawicielami mocarstwa zagranicznego, w celu ujawnienia wiadomości o charakterze tajnym oraz o pogwałcenie ustawy z r. 1914 o obronie kraju.

Z okazji 2000-lecia Paryża

Wystawa zegarków

Najmniejszy na świecie model waży 1 gram. — Najbardziej płaski może służyć za nóż do przecinania papieru

(Korespondencja własna)

Paryż w czerwcu 1951

Na Placu Opery ruch zawsze szalony. Przechodnie wyczekują na możność przejścia z jednej strony na drugą. Wszystkich ich jednak zwraca uwagę jeden ze znanych i bardzo eleganckich sklepów, do którego wchodzi się obecnie pod czerwonym baldachimem, by zwiedzić niezmiernie piękną i ciekawą wystawę zegarków, zorganizowaną z okazji 2000-lecia stolicy Francji.

Na parterze i 1 piętrze kuluary. Dokoła nich niezmiernie wykwintne małe witryny, wyłożone atłasem, a których tło, dla opozycji, stanowi czarny aksamit. W niektórych z nich gra świateł tak wspaniała uwydatnia jeszcze bardziej te prawdziwe arcydzieła zegarmistrzowskiej sztuki i jako takie posiadające nietylko wartość czysto handlową, ale będące godne podziwu ze względu na pracę ludzką. Pomiędzy bowiem wystawionymi zegarkami znajdują się oczywiście najprzeróżniejsze modele. Jedne są do użytku praktycznego lub sportowego, podczas gdy drugie zaliczyć należy raczej do klejnotów. Wszystkie wyróżniają się artyzmem i precyzją jak też i oryginalnością.

W tej samej witrynce trzy modele zwracają specjalną uwagę kontrastem, jaki przedstawiają. Oto mikroskopijny zegareczek — najmniejszy zresztą na świecie — ważący bowiem zaledwie 1 gram! Obok zaś niego inny, znowuż najbardziej płaski, a jest on nim w rzeczywistości do takiego stopnia, że może służyć za nóż do przecinania kartek. Opozycję do obydwóch stanowi model do bransolety najbardziej skomplikowany, jakkolwiek pozornie o normalnych rozmiarach. Jest on bowiem nietylko zegarkiem, ale równocześnie i kalendarzykiem, gdyż po cyferblacie przesuwają się malutkimi oczywiście literkami wyryte dni tygodnia, wykazuje on przytem kolejne fazy księżyca, wschodu i zachodu słońca, a wreszcie i dzwoni!

Ze zdziwieniem można też na tej wystawie oglądać spinki do mankietów niezwykle precyzyjne, gdyż jeżeli na jednej z nich znajduje się monogram ewentualnego właściciela, to drugą natomiast stanowi kunsztowny zegareczek. W zakresie fantazyjnych modeli, podziwia się także zegarek-scyzoryk i zegarek-klucz, to znaczy każdy z nich mogący służyć do dwojakiego użytku.

Najbogatsze modele są oczywiście przeznaczone dla pań. Ta piękna bransoleta posiada misterną skrytkę, na pierwszy rzut oka zupełnie niewidoczną. W pewnym jednak miejscu można ją otworzyć i wówczas ukazuje się zegareczek. Ten sam zresztą system zastosowano i do dość dużego pierścionka ale rozmiarami nie różniącego się bynajmniej od nowoczesnych modeli. Pomysłowość zegarmistrzów i jubilerów idzie tak daleko, że wykonali oni złotą klatkę — nawet z malusieńkimi ptaszkami, a wewnątrz niej — zegarek. Znajduje się on także w tym koszyczku z drogich kamieni, albo też ukrywa w broszce, przedstawiającej sowę!

Przypatrzmy się teraz modelom specjalnie precyzyjnym, albo poprostu praktycznym. Jeden z nich odznacza się tym, że sprężyna jego jest nie do złamania, drugi nakręca się automatycznie, a wreszcie ten trzeci posiada „oficjalny dyplom", wydany przez obserwatorium. Szwajcarskiej fabrykacji zegarek, wskazuje równocześnie godzinę we wszystkich częściach świata. Inny znowuż ciekawy model jest wykonany z kryształu, dzięki czemu można podziwiać precyzję i finezję jego mechanizmu.

Każdy zadaje sobie zrazu pytanie co jednak na tej wystawie robi to małe akwarium, wypełnione wodą, a w którym znajdują się różne rośliny i pływają rybki? A oto widzi się, że w głębi znajduje się zegarek o tak szczelnym zamknięciu, że może latami znajdować się w wodzie i doskonale chodzić. Nie potrzeba chyba dodawać, że wykonany jest ze specjalnego metalu.

Wszystko to dowodzi o niezwykłych udoskonaleniach współczesnej fabrykacji i postępach w tej dziedzinie dokonanych. Jeżeli bowiem sama struktura zegarka — jako taka — nie uległa od lat 150 zmianom, to natomiast w sposobie fabrykacji zaszły nawet poważne. Musiała ona z drugiej strony dostosować się do ogólnej ewolucji, dokonanej w modzie. Przecież matki nasze nosiły jeszcze zegarki zawieszone na łańcuszkach, które okręcały dokoła szyi, albo nawet dokoła paska, podczas gdy ojcowie nasi ukrywali znowuż zegarki, także na łańcuszkach, w kieszonkach kamizelki. Dzisiaj natomiast wszechwładnie zapanowała dla wszystkich bardziej lub mniej kunsztowna bransoleta.

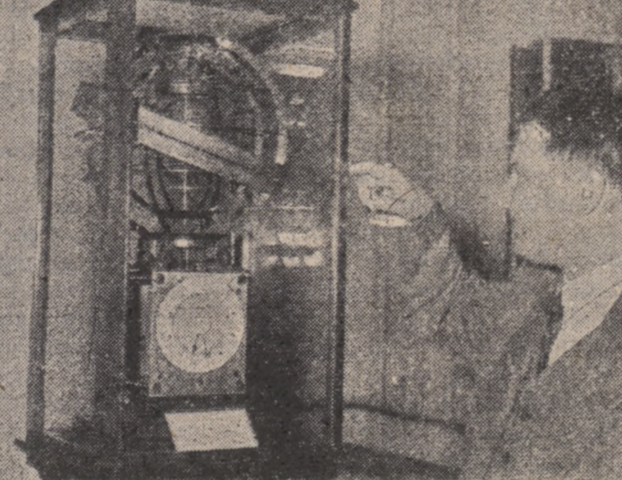
Co do samego wykonania zegarków używa się także obecnie nowoczesnej metody fabrykacji, którą osiągnięto dzięki wejściu w użycie precyzyjnych instrumentów maszynowych. Praca tzw. łańcuchowa znalazła bowiem po części zastosowania w przemyśle zegarmistrzowskim. Poczem, po wykonaniu różnych części składowych danego zegarka, specjalne aparaty metrologiczne lub elektroniczne mierzą, badają, kontrolują je jak najdokładniej, upewniając się co do ich precyzyjności, a równocześnie wykazując, w danym wypadku ich niedoskonałości.

Po wykonaniu mechanicznym wszystkich części składowych zegarka, następuje ich złożenie i uregulowanie go. Pół wieku temu, podobna operacja wymagała od 3—4 miesięcy, kilka lat jeszcze temu — 1 miesiąc. A obecnie? — 12 minut, dając przytym, dzięki nowoczesnej technice lepsze rezultaty nietylko z punktu widzenia szybkości pracy, ale co więcej i precyzyjności, odgrywającej przecież pierwszorzędną rolę w tym kunsztownym zawodzie.

Jakikolwiek zegarek, będący wykwitem sztuki i jako taki należący już po części do jubilerii, albo też zwykły sportowy, lub nawet budzik znajdujący się na kominku, a regulujący dzienną pracę całej rodziny — to towarzysz „wierny" naszego życia, jego dobrych czy też złych chwil. A „bicie jego serca" na służbie człowieka wynosi dzień w dzień aż 430 000 poruszeń!

Orwin

Uczczenie 200-lecia urodzin najlepszego zegarmistrza Francji



Z okazji 200-lecia urodzin Antide'a Janvier, urodzonego wr. 1751. w Saint - Claude, zmarłego w Paryżu w r. 1835, konserwatorium sztuki i rzeosł urządziło wystawę niektórych z najsłynniejszych dzieł tego, który był najlepszym zegarmistrzem Francji. Na zdjęciu: p. Mesnage, profesor chronometrii w Besançon, podziwia skonstruowany przez Janvier'a mechanizm, przedstawiający ruchy planety ziemskiej.

(Foto: Record)

Uczeni chrześcijańscy o kryzysie współczesnej cywilizacji

Wielu myślicieli ostatnich dziesiątek lat zastanawiało się nad kryzysem współczesnej cywilizacji, w którym dopatrują się głównych przyczyn głębokich wstrząsów politycznych i społecznych naszej epoki.

Zarówno katolicki myśliciel francuski Jacques Maritani jak katolicki historyk Dawson z Oxfordu widzą główne przyczyny kryzysu w osłabieniu wiary w Boga i wynikający stąd zanik zasad moralności i poczucia odpowiedzialności. Dawson wskazuje na przykłady w historii i stwierdza, że narody bez religii skazane są na śmierć.

Przyczyn kryzysu współczesnego dopatruje się zmarły w r. 1945 filozof holenderski Huizinga w fakcie rozkładu norm moralnych chrześcijaństwa, zrodzonego przez formowanie się laickiej cywilizacji, począwszy od w. XVIII, dalej w pruskim militaryźmie, szczególnie rozwydrzonym od końca ub. wieku, a zwłaszcza niebezpiecznych przerostach nacjonalizmu i awanturniczym imperializmie.

Dalej wskazuje, że w następstwie wojen i złych zasad politycznych powstał powszechny brak celowości w życiu osobistym, brak określonego kierunku. Słabość ta — pisze Huizinga — zaczęła się szerzyć już w ubiegłych latach ubiegłego stulecia i nie da się całkowicie wyjaśnić długotrwałym kryzysem gospodarczym i wstrząsami socjalnymi. Przejawia się ona w zmniejszonej chęci do pracy planowej, w dezorientacji w łonie danego środowiska, jako też w braku prawdziwego szacunku dla wartości i dla ideałów.

Pewna liczba słabości kultury na Zachodzie bierze się, zdaniem Huizingi, bezpośrednio z samej struktury merkantylno-mechanicznej życia. Szczególnie niszcząco wpływa na ukształtowanie się osobowości odznaczające się niskim poziomem intelektualnym i moralnym film oraz radio... Próchnienie i zwyrodnienie ujawnia również nauka zachodnia: „Choć wydaje się, jakoby nauka osiągnęła granicę tego, co w ogóle jest osiągalne, jednak jej niewzruszone aksjomaty są w stanie rozkładu. We wszystkich gałęziach wiedzy wstrząśnięty został trwały fundament".

Środki zaradcze, proponowane przez Huizingę, zawierają się w postulacie odrodzenia osobowości. „Nie jest dlań kultura wyłącznie ukształceniem umysłu, czymś tylko pojęciowym, lecz „przeżyciem", „rzeczywistością", „postawą" osobistą wobec świata i „napięciem duchowym". Ludzkość musi odnaleźć świadomość metafizycznych podstaw swego bytu, ażeby nadal zdolna była do życia w harmonijnej i pełnej ładu wspólnocie, człowiek musi na nowo uświadowić sobie, że jest istotą „żyjącą z łaski i dążącą do zbawienia". Huizinga jednak nie sądzi, aby widoki na odrodzenie kultury zachodniej były różowe. Mimo wszystko jest on zdania, że bezwzględny pesymizm byłby przedwczesny.

Prof. socjologii uniwersytetu Harvard (U.S.A.) Sorokin, stoi na gruntu odmiennym stanowisku. Sądzi on, że „cywilizacja współczesna nie znajduje się w trakcie zgonu, lecz w trakcie przeobrażenia, które sięga tak daleko i głęboko, że wywołało kryzys... Zdarzały się kryzysy, które przemijały nie wywołując katastrof, będąc objawem przejścia z jednej cywilizacji do drugiej". Istotą jego poglądów jest podział cywilizacji ludzkich w ich historycznym rozwoju i przemianach na cywilizację opartą na wartościach ponadludzkich i absolutnych, i cywilizację bazującą na kompromisie między Bogiem a „Mamoną" oraz cywilizację „sensorialną" — zmysłową, relatywistyczną, na wskroś doczesną.

Zdaniem Sorokina ludzkość dochodzi do kresu panującej obecnie cywilizacji sensorialnej i stoi w przededniu odwrotu od kultury zmysłowej i zwrócenia się ku wartościom religijno-idealnym.

Sprawa poprawy poziomu życia w krajach niedorozwiniętych

Plan grupy Rockefellera

Grupa Rockefellera jest organizacją, która z polecenia prez. Trumana odbyła ostatnio ścisłe studia nad niedorozwiniętymi obszarami w niekomunistycznym świecie. Agenda na czele której obecnie stoi Nelson Rockefeller nosi nazwę „Urzędu dla Międzynarodowego Rozwoju" (IDA) i opracowała plan, który ma na oku dwa główne cele, a mianowicie, by a) zapewnić Zachodowi dopływ strategicznych surowców z niedorozwiniętych tropikalnych obszarów i b) baczyć, aby nie dostały się wspomniane tereny w sferę sowieckich wpływów. Grupa Rockefellera skupia obecnie plejadę techników i ekspertów, którzy wysłani zostaną do krajów objętych pomocą „Czwartego Punktu", aby zaprowadzić tamże nowoczesne metody produkcji, oraz by zorganizować użyteczne usługi społeczne dla dobra tubylczej ludności, tak, by mogła ona pracować i podnosić wytwórczość przede wszystkim w dziale potrzebnych surowców dla Stanów Zjedn. i na wspólną obronę Zachodu.

Miliardowe inwestycje prywatne

Urząd Rockefellera rozwija obecnie ożywioną akcję, aby przeprowadzić szybko skoordynowanie amerykańskiej pomocy zagranicznej w oparciu o inicjatywę prywatną (za wyjątkiem wielkich robót publicznych). W tym celu grupa Rockefellera zaleca utworzenie nadrzędnej organizacji amerykańskiej, która wyposażoną miałaby zostać w inwestycyjny kapitał pięciuset milionów dolarów wyłącznie dla niesienia pomocy zagranicznej (niemilitarnej) krajom gospodarczym, zaniedbanym w starym i nowym świecie. Dwa dalsze ogniwa w łańcuchu nowego systemu pomocy amerykańskiej stanowić mają, według programu rockefellerowskiego a) Międzynarodowy Bank, który przeznaczyć miałby fundusz pół miliarda dol. na finansowanie robót publicznych i b) Międzynarodowa Korporacja Finansowa (wyłoniona z Banku Światowego) z kapitałem 400 milionów dol., której zadaniem ma być udzielanie pożyczek inwestycyjnych (bez gwarancji rządowej) dla prywatnych koncernów; Rockefeller przewiduje, iż zachodni świat uzyska potrzebne surowce zamorskie po zainwestowaniu sumy co najmniej 3 miliardów dolarów.

L. Lech

Nieomal każdy Amerykanin posiada aparat radiowy

WASZYNGTON. — Z danych statystycznych wynika, że nieomal w każdym domu amerykańskim znajduje się aparat radiowy. Jeden dom na osiem posiada aparat telewizyjny, a cztery domy na pięć lodówkę.

Sytuacja społeczna i rasowa w południ. Afryce

KAPSZTAT. — Ostatni raport ogłoszony przez południowo-afrykańską JOC (katolicką młodzież robotniczą) i zatytułowany: „Nieludzki stosunek człowieka do człowieka", jest poświęcony sytuacji społecznej i rasowej Południowej Afryki i podkreśla niektóre fakty ilustrujące warunki, w jakich działają wpływy polityczne „nacjonalizmu", znajdującego się obecnie u władzy w wielkim dominium południowo-afrykańskim. Wielka katolicka organizacja robotnicza zajęła tym dokumentem publiczne stanowisko przeciwko polityce „reakcyjnej" i nacjonalistycznej" obecnego rządu.

Po przypomnieniu, że na ogólną liczbę 12.000.000 mieszkańców więcej niż 75 proc. stanowią tubylcy, albo też emigranci czarnej rasy i że te 75 proc. posiadają tylko 15 proc. ziemi, raport podaje następujące wyjaśnienie co do istnienia znacznego proletariatu: wobec niemożliwości życia według swych tradycji z rolnictwa albo pasterstwa, większość tubylców jest zmuszona do pracy w przemyśle lub kopalniach i to najczęściej w warunkach zarobkowych całkowicie nieludzkich. Musi ona przyjąć te warunki, gdyż nie ma innego wyjścia. Jest ona postawiona wobec dylematu: „głód albo niewolnictwo".

Co się zaś tyczy warunków pracy w kopalniach, raport zaznacza, że „chociaż 55 proc. górników jest żonatych, to jednak prawo ich zmusza do pozostawienia swych rodzin i do pracy za nadzwyczaj niski zarobek pod pretekstem, że pracownicy ci posiadają kawałki ziemi w „rezerwatach" dla tubylców.

Raport kończy się gwałtownym protestem przeciwko praktykom urzędowego rozróżnienia rasowego, wzmocnionego jeszcze przez ustawodawstwo obecnego rządu nacjonalistycznego dr. Malana i podkreśla w szczególności, że to rozróżnienie jest tym gorsze, że pozostawia tubylczą ludność robotniczą bez żadnej opieki moralnej i kulturalnej. Z tego stanu rzeczy wypływa zastraszający rozwój przestępczości wśród młodzieży czarnej rasy, co ilustruje fakt, że 50 proc. przestępców, osadzonych w więzieniach stanowi młodzież poniżej 21 lat.

Zapewne raport katolickiej młodzieży południowo-afrykańskiej odbije się głośnym echem w Brytyjskiej Wspólnocie, a w szczególności w Anglii, gdzie polityka nacjonalistyczna obecnego rządu południowo-afrykańskiego już dawno wywołała gwałtowny sprzeciw środowiska politycznego zbliżonego do rządu londyńskiego

SPORT

Nowe oblicze „Tour de France"

128 kolarzy z 7 państw pojedzie w gigantycznej imprezie

Jesteśmy w pełni sezonu kolarskiego. Po wyścigu kolarskim dookoła Włoch, który wbrew wszelkim przewidywaniom zakończył się zwycięstwem kolarza włoskiego *F. Magni*, czeka nas za trzy tygodnie, największa impreza kolarska świata — „Tour de France".

Wyścig dookoła Szwajcarii, czy inne imprezy kolarskie schodzą na plan drugi i są właściwie ostateczną zaprawą kolarską dla gigantycznego wyścigu dookoła Francji.

Jak już swego czasu donieśliśmy, organizatorzy imprezy, dzienniki *„L'Equipe"* i *„Le Parisien Libéré"* wprowadziły szereg poważnych zmian, które niewątpliwie wpłyną poważnie na przebieg jak i klasyfikację wyścigu.

Zmiany są trojakie: odnośnie trasy, udziału i regulaminu.

Trasa

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, wyścig nie rozpocznie się z Paryża, lecz ze stolicy departamentu Mozeli, *METZU*.

W czwartym etapie kolarze zawitają do stolicy Francji.

Zniesiono etapy nadmorskie, tak nadatlantyckie, jak nadśródziemnomorskie.

Do etapów górskich (poprzez Pireneje i Alpy), dodano dalsze, mianowicie „wspinaczki" poprzez Masyw Centralny i Ventoux.

Liczba etapów została powiększona z 22 do 24.

Długość etapów została zmniejszona.

Dwa dni odpoczynku, miast czterech w 1949 i 1950 oraz 5 w 1947 i 1948.

Udział kolarzy

Kierownictwo wyścigu zniosło przede wszystkim udział drużyn „B" Belgii i Włoch. Taka decyzja zapadła wobec uniknięcia zbyt wielkiej nieraz zależności „młodych" od „asów" drużyny „A". Organizatorzy, chcąc jednak powstałą lukę wypełnić, postanowili podniesienie reprezentacyjnych drużyn krajowych do 12 kolarzy miast poprzedniego 10-osobowego składu.

Z przywileju takiego (podniesienia stanu efektywu), korzystać będą również cztery francuskie drużyny regionalne, z których w jednej z nich startować będą dwaj nasi rodacy, Polacy z obwodu paryskiego. *Cieliczka i Walkowiak.*

Z Metzu zatem wystartuje 128 kolarzy i to jak następuje:

12 — w drużynie belgijskiej
12 — „ „ włoskiej
12 — „ „ szwajcarskiej
12 — „ „ francuskiej
8 — „ „ holenderskiej
8 — „ „ luksemburskiej
8 — „ „ hiszpańskiej
8 — „ „ Afryki Półn.
48 — we francuskich drużynach regionalnych, z których każda liczyć będzie po 12 kolarzy.

W historii wyścigu będzie to najwyższa liczba startujących.

W roku 1947 wyjechało bowiem 100 kolarzy, 1948 i 1949 po 120, w roku ubiegłym 116.

Przyglądając się przydziałowi ilościowemu kolarzy na każdą drużynę krajową i porównując ten z dawnym, widzimy poważniejszy wzrost kontyngentu w drużynach holenderskiej i luksemburskiej. Pozwoli to czołowym kolarzom na lepsze wykorzystanie swych umiejętności i walorów, gdyż będą mogli liczyć na wydajniejszą pomoc swoich.

Na nowo ujrzymy w wyścigu Hiszpanów. Ci, po „klapie" w roku 1949, postanowili za wszelką cenę pójść w ślady swych dawnych sław, *Trueby, Canardo i Berrendero,* którzy w historii wyścigu zapisali się jako jedni z najlepszych kolarzy świata.

Zmiana w regulaminie

Zmiana ta jest poważna i wpływać będzie na ukształtowanie klasyfikacji drużynowej. O ile w latach poprzednich przy ustalaniu klasyfikacji drużynowej zliczano czas trzech pierwszych z każdej drużyny najlepiej sklasyfikowanych, to z „Tourem" 1951, będzie się zliczało czas najlepszy, jaki osiągnęła trójka kolarzy drużyny przybyła pierwsza do mety.

Oto po krótce zmiany jakie wprowadzili organizatorzy wyścigu, który przez nieomal cztery tygodnie będzie trzymał w naprężeniu nie tylko francuski świat sportowy, lecz tak samo sportowców belgijskich, holenderskich, luksemburskich, szwajcarskich, włoskich, hiszpańskich i północno-afrykańskich.

:-:

Coppi - Magni - Bartali w drużynie włoskiej na „Tour de France"

RZYM. — Włoska Federacja Kolarska wyznaczyła 12 kolarzy, którzy reprezentować będą Włochy w wyścigu kolarskim dookoła Francji. A oto dwunastka:

F. Coppi, Magni, Bartali, S. Coppi, Franchi Lambertini, Milano, Pedroni, Pezzi, Salimbeni i R. Zanazzi. Rezerwa: Carrea, De Santi, V. Rossello, Minardi.

:-:

Włoch Martini pierwszy w 1. etapie wyścigu dookoła Szwajcarii

Zurych. — W piątek rozpoczął się wyścig kolarski dookoła Szwajcarii. Pierwszy etap prowadził z Zurychu do Aarau i wynosił 251 km.

Klasyfikacja była następująca:

1. Martini (Wł.), 7 g. 05' 25"; 2. G. Rossi (Szw.), 7 g. 10' 30"; 3. Fornara (Wł.); 4. Reiser (Szw.), 5. Zampini (Wł.); 6. Zbinden (Wł.); 7. Diedrich (Luks.); 8. D. Rossi (Wł.).

9. Menon (Wł.), 10. Oreel (B.), 11. Evens (B.).

PIŁKA NOŻNA

Lewandowski pozostanie prawdopodobnie w Lens

Szereg drużyn I Ligi kompletujących swe drużyny na przyszły sezon, poczyniło starania o lewoskrzydłowego Racingu Lens, szybkiego i zwinnego Lewandowskiego.

Pomiędzy klubami, które wystąpiły z taką propozycją wymienić należy przede wszystkim Niceę i Nimes, czyli dwa czołowe kluby piłkarskie Francji.

Kierownictwo drużyny Lens nic dotąd nie postanowiło odnośnie swych graczy, i jeśli część z nich będzie do odstąpienia, część może liczyć na odnowienie kontraktów.

Wśród tych, którzy mają odnowić kontrakt, wymienia się Lewandowskiego, który podobno nie wykazuje chęci do wyemigrowania na Południe.

Louis, o którego starania czynią Nimes, Marsylia i Bordeaux, nie powziął żadnej decyzji. Podobno zamierza pozostać także w Lens.

:-:

Zwycięstwo Gwiazdy Bully nad „Etoile"

Z okazji „Dukasu" na Alouettes, odbył się mecz przyjacielski pomiędzy Gwiazdą Bully a Etoile Bully. Wynik był 2 — 1 dla Gwiazdy Bully. Obie bramki zdobył Robakowski, pierwszą przed połową, drugą po przerwie. Cała drużyna Gwiazdy jak i Etoile, pokazały ładną grę od początku do końca.

Sędziował kolega Gawlik Jan.

* * *

Gwiazda Bully — Fortuna Béthune

Gra odbędzie się 17 bm. o godz. 15-tej na boisko Alouettes. Zaprasza się Polonię miejscową i z okolicy.

Drużyna postara się pokazać ładną grę.

Zarząd

:-:

Uwaga sportowcy Liévin 3-ki

Klub sportowy „Diana" z Liévin zawiadamia sportowców oraz miłośników piłki nożnej, jak również całą Polonię z Liévin i okolicy, że w niedzielę dnia 17-go czerwca odbędzie się na boisku „Diany" o godz. 3. po południu, wielki mecz piłki nożnej pomiędzy „Dianą" Liévin a „Huraganem" Forchies la Marche (Belgia).

Zarząd prosi o liczny udział, celem poparcia i zachęcenia klubów do gry, jak również — prosi o miłe i serdeczne powitanie gości.

Zarząd.

:-:

Dzień sportowy A.O.S. Sallaumines sekcji gimnastycznej

W niedzielę 1 lipca odbędzie się na stadionie w Sallaumines, święto sportowe organizowane przez AOS Sallaumines, Sekcja Gimnastyczna.

Początek imprezy rano o godz. 10, po tym przerwa obiadowa. Wznowienie o godz. 3 po południu.

Na program dnia złożą się pokazy gimnastyczne, strzelanie, różne gry i zabawy oraz występy z baletem i wyścigi rowerowe.

Wstęp wolny na boisko. Wieczorem zabawa taneczna.

:-:

O Puchar Państw Łacińskich Lille gra z Lizboną

Rzym. — W przyszłym tygodniu odbędą się spotkania z cyklu gier o Puchar Państw Łacińskich. Francję w grach tych będzie reprezentował wicemistrz, 11-ka Lille O.S.C.

Przeciwnikiem drużyny lilskiej będzie Sporting Club z Lizbony. Drużyna włoska F.C. Milano grała przeciw „Atletico" Madryt.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie . . .

...Mimoun i El Mabrouk odnieśli zwycięstwo

Sztokholm. — Ponad 10.000 widzów uczestniczyło na stadionie sztokholmskim w pierwszych wielkich zawodach lekkoatletycznych tego roku. Zainteresowanie główne skupiało się na zawodnikach zagranicznych, między innymi Francuzach A. Mimounie i El Mabrouku.

Zawodnicy zagraniczni triumfowali. W biegach pierwsze miejsca zajęli bądź Francuzi, bądź Niemcy.

Szczególnie piękny wynik uzyskali dwaj Francuzi, **Mimoun i El Mabrouk.** Mimoun przebiegł 5.000 metrów w czasie 14' 27" 2/10, El Mabrouk 1.500 metrów w czasie 3'56" 2/10.

W rzutach wspaniale wypadł Fin, **Hyytainen** w rzucie oszczepem. Wynik jego wynosił 73 m. 34.

Poszczególne wyniki były następujące:

200 metrów: Zandt (Niemcy), 21" 8.

400 metrów: 1. Geister (Niem.), 48" 4; 2. Hickfeld (Szw.), 49; 3. Wolfbrandt 49" 2.

1500 metrów: 1. El Mabrouk (Francja) 3' 56" 2; 2. Holmberg (Szw.), 3' 56" 8; 3. Taipale (Finl.), 3' 57" 2; 4. Slijkhuis (Hol.), 3' 59"; 5. Lamers (Niem.), 3' 59" 2; 7. Vernier (Fr.), 4' 1" 6.

5000 metrów: 1. Mimoun (Fr.), 14' 27" 2; 2. Posti (Finl.), 14' 28"; 3. Muller (Niem.), 14' 34" 6; 4. R. Andersson (Szw.), 14' 38" 2; 5. Karlsson (Szw.), 14' 46"; 6. Blomster (Finl.), 14' 46" 6.

400 metrów przez płotki: Rune Larsson (Szw.), 54" 3.

Skok wzwyż: Svensson, 1 m. 93; Sillon, 1 m. 85).

Skok w dal: Israelsson, 7 m. 13.

Rzut oszczepem: Hyyllainen, 73 m. 34; Moks (Szw.), 68 m. 93.

TENIS

Szwecja pokonała Anglię w grze o Puchar Davisa

Londyn — Dwa pierwsze dni spotkania zakończyły się zwycięstwem Szwedów. Ci tym samym zakwalifikowali się do dalszych gier. Gra podwójna, która zadecydowała o kwalifikacji, była bardzo zacięta i wyniki poszczególnych setów były następujące: 2:6, 6:3, 9:7; i 10:8.

Ważność „rozgrzewki" w lekkoatletyce

Pośród naszych lekkoatletów czy gimnastyków, nie wszyscy sobie zdają sprawę z ważności „rozgrzewki". Jest to jednak jedno z kardynalnych zaleceń, które winno skrupulatnie być wykonanywane przez wszystkich uprawiających sport.

Zagadnieniem zajmuje się w „Przeglądzie Sportowym" dr. M. Z artykuliku podajemy co następuje:

„Wielu zawodników „podpatrujących" Zatopka stwierdzało ze zdziwieniem, że biegacz ten w krótkim czasie przed właściwym startem naćwiczył się i nabiegał tyle, jakby nie miał zamiaru w ogóle startować. Robił wrażenie jakby na start przychodził już zmęczony.

Dziś problem właściwej, racjonalnej „rozgrzewki" jest jednym z najważniejszych działów przygotowania zawodnika i zagadnieniu temu poświęca się wiele miejsca w literaturze fachowej.

Wszyscy wiemy, że dla osiągnięcia dobrego wyniku w jakiejkolwiek konkurencji konieczne jest sprawne działanie układu narządów ruchu, a więc kości, wiązadeł i mięśni, sprawa działania układu krążenia krwi i oddychania oraz wielu jeszcze innych narządów naszego ustroju. Na wysiłek sportowy musi być odpowiednio nastawiony cały nasz organizm pod kierownictwem układu nerwowego. To nastawienie ustroju uzyskujemy w ogóle przez długotrwały systematyczny trening, a w dniu zawodów przez „rozgrzewkę".

Dobra rozgrzewka powoduje zwiększoną działalność serca, wzmożoną wentylację płuc, większy napływ krwi do mięśni — wszystko wskutek nastawienia układu nerwowego na wysiłek fizyczny. W ten sposób organizm zostaje jakby zmobilizowany do pokonania czekającego go zmęczenia.

Dobra „rozgrzewka" jest również bardzo ważnym zapobiegającym uszkodzeniom w czasie treningów i zawodów. „Zastałe" bowiem mięśnie, wiązadła i stawy ulegają dużo łatwiej wszelkim urazom: naderwaniom i skręceniom, tak częstym wśród zawodników, a jednocześnie tak trudnym do wyleczenia.

Mięśnie i wiązadła rozluźnione i rozgrzane przez kilkanaście ćwiczeń gimnastycznych, kilka lekkich przebiegów itp. ćwiczeń, wchodzących w zakres rozgrzewki nie tylko będą sprawniej funkcjonowały w czasie właściwego wysiłku na zawodach czy treningu, ale także na pewno nie ulegną kontuzji.

Dobra „rozgrzewka" wreszcie, zmniejsza w znacznym stopniu natężenie tzw. „martwego punktu" i przyśpiesza pojawienie się „drugiego oddechu" w konkurencjach o średnio i długotrwałym wysiłku.

W Paryżu...





(Foto: Record)

...na święcie wodnym (z lewej) przedstawiono model kostiumu kąpielowego z zawartością metalu, który równocześnie umożliwia kostiumowi służenie za antenę dla przenośnego aparatu radiowego. Kostium nazwany „Fantastic" kosztuje 95.000 franków. — Zwolennicy gry „pelotte basque", (po prawej), chcąc uczcić pamięć nie tak dawno zmarłego mistrza, Chiquito z Cambo, postanowili mu wznieść pomnik. Na zdjęciu makieta pomnika, wokoło niej „pelociści".

Uśmiechaj się do ludzi

Tytuł powyższy nie jest pełny. Powinien właściwie brzmieć: „Uśmiechaj się życzliwie do ludzi, z którymi masz do czynienia" — co by się jednak nie zmieściło w jednym rządku na górze, a przy tym tytuły zbyt długie wyszły już — i całkiem słusznie — z użycia. Wyjaśnienie to jednak jest konieczne, żeby czytelnicy wiedzieli, że nie o każdy uśmiech tu chodzi.

Wiadomo bowiem, że uśmiech uśmiechowi nie jest równy. Uśmiechają się naprzykład ludzie niespełna rozumu, głupkowaci, i uśmiech ten zasłania im niewątpliwie własne upośledzenie. Uśmiechają się dziewczyny upadłe, które na rogach ulic szukają hańbiącego zarobku. Jest to uśmiech wyrafinowany i sztuczny. Uśmiechali się kaci w obozach koncentracyjnych przy torturowaniu więźniów. Był to uśmiech sadyzmu. Uśmiechają się podstępnie i słodko wszyscy kusiciele i oszuści, wszyscy obłudnicy, szukający ofiar dla wyzysku, dla własnej korzyści, własnego wyniesienia. Są też uśmiechy triumfu i pogardy, złośliwe, ironiczne, drwiące. Wszystkie te kategorie jako pozbawione życzliwości i przyjaźni dla drugich wyłączamy spod naszych rozważań.

I jeszcze jedno. Rozróżniamy uśmiech od właściwego śmiechu, który jest reakcją pewnych nerwów i mięśni twarzy na pobudki zewnętrzne. Uśmiech jest zawsze bezgłośny, śmiech zaś prawie nigdy. Nawet tzw. cichy śmiech ludzi opanowanych i dobrze ułożonych możemy złowić uchem. Cóż dopiero, gdy usłyszymy — np. na komedii w teatrze — jakiś straszliwy rechot od ucha do ucha, albo rżenie zbliżone do czkawki, które rozlega się za nami i uniemożliwia słuchanie sztuki. Albo jakiś piskliwy chichot i tzw. pękanie ze śmiechu? To wszystko przy uśmiechu miejsca nie ma.

Cóż więc nazwiemy uśmiechem życzliwym? Nie jest to tylko zwykłe rozchylenie ust i ściągnięcie ich kącików ku policzkom przy równoczesnym pokazaniu zębów, które przecież nie zawsze są ładne. Uśmiech życzliwy musi nadawać blasku całej twarzy, a przede wszystkim odbijać się w oczach — okienkach duszy. Oczy przy tym uśmiechu ważniejsze są nawet niż usta. Uśmiech życzliwy nie jest bowiem maską przybraną na twarz, lecz wyrazem wewnętrznej treści, jaka mu towarzyszy. W uśmiechu życzliwym czujemy ludzkie serce, miłością bliźniego wezbrane, które szuka serc innych i mierzy je własną miarą. Uśmiech ten musi mieć ciepło, które topi lód nieufności. Musi też być szczerym, nie udanym. Jest mostem między ludźmi bez względu na ich kategorię społeczną. Stąd wniosek, że na uśmiech ten zdobyć się może tylko człowiek z gruntu dobry. Po uśmiechu zatem poznacie go.

Życzliwy uśmiech ułatwia życie każdemu, kto go posiada, bo jedna mu przyjaciół. Sam widok jasnej twarzy jest pociągający, przyjemny. Natomiast twarz ponura, zawzięta, nieprzyjazna działa zawsze odpychająco. Niejednemu wydaje się, że onieśmielający wyraz podkreśla jego ważność, budzi poszanowanie i posłuch. Niewątpliwie są ludzie, których tylko strach trzyma w karności i którzy szanują tylko tych, których się boją. Nazwałbym ich ogólnie nicponiami, albo — jeśli kto woli — typami aspołecznymi. Wobec takich groźna mina może mieć szanse powodzenia. Ale na ludzi solidnych, obowiązkowych i dobrych, a przy tym kulturalnych, surowa, ważnością napęczniała twarz działa zniechęcająco. Ten strach nie wywołuje szacunku, ale coś wręcz przeciwnego. Taki ponury, pyszłkowaty bałwan nie może mieć przyjaciół. Na dłuższy dystans staje się znienawidzonym.

Powinni o tym pamiętać zwłaszcza ci, którzy są zwierzchnikami drugich, a więc wszelkie kategorie szefów biurowych, warsztatowych, fabrycznych, sklepowych, wychowawców, nauczycieli, rodziców, aż do tzw. „pań domu", które zatrudniają pomocnice.

Kto czuje życzliwość dla drugich, ten na samym uśmiechu nie poprzestanie. Nie będzie żałował dla nich choćby kilku słów przyjaznej rozmowy. Bo nikt jeszcze na uprzejmości nie stracił. Kupcy w sklepach odkryli to już dawno. Biurokraci zostali za nimi w tyle.

Dla człowieka z uśmiechem życzliwym nie ma ludzi „obcych". Życie styka nas co dzień z nowymi ludźmi. Nie tylko w warsztacie pracy, w podróży, w sklepie, na poczcie, na ulicy. Do naszych mieszkań przychodzi służbowo listonosz, kontrolerzy gazu i elektryczności, dozorca domowy czy monter instalator. Kto ludzi tych traktuje „z góry", okazując im nadętą ważność, ten sam stwarza wokół siebie atmosferę nieprzyjazną, która — niewiadomo kiedy — może przynieść mu szkodę. Nigdy nie da się przewidzieć, czy sami nie będziemy potrzebowali ich życzliwości i serca, a tego za pieniądze nie kupimy.

Inna rzecz, że mogą znaleść się ludzie, którzy życzliwości tej nie są warci. Ale właśnie nasz uśmiech, który wówczas zawiśnie niejako w próżni, zdemaskuje ich. Bywa jednak, że taki uśmiech rozbroi nawet złą wolę i skruszy kamienne serce.

Osobno wspomnieć trzeba nałogowych gadułów, którzy zachęceni uśmiechem i życzliwym słowem, otwierają upusty swej nieprzebranej wymowy bez żadnego wyczucia upływającego czasu. Ci kochani i poczciwi ludzie — wywnętrzający się ze swoich trosk i mający do powiedzenia o każdym drobiazgu wiele tysięcy słów — wystawiają nas często na nielada próbę. Bo z jednej strony wysłuchać ich trzeba, a z drugiej zaniedbujemy przez to własne sprawy, nieraz bardzo pilne, które właśnie w tym straconym czasie załatwić należało. Ileż to razy ja sam nie dostarczyłem z tego powodu redakcjom na czas zamówionego artykułu.

Ale i na to jest rada, jeżeli na tych rekordzistów w mieleniu językiem rozciągniemy zasadę, że mówić należy przede wszystkim o tym, co interesuje drugiego. Wówczas zachowana zostanie równowaga obu stron, monolog zmieni się w dialog — i nikt nie będzie wpatrzony tylko w siebie, bo każdy będzie widział drugiego i pozna, czy ten drugi ma czas go słuchać, czy nie. A pozna po tym, czy uśmiech życzliwy nie zniknął jeszcze z jego twarzy.

Uśmiech ten jest dla nas ważnym czynnikiem wychowawczym. Oducza nas od egoizmu ,od podkreślania własnej ważności, od żądania czołobitności, od lekceważenia drugiego człowieka, który stoi od nas niżej pod względem umysłowym, czy materialnym. Natomiast wiedzie nas do wszechludzkiego braterstwa — a tym samym do wcielenia w życie nauki boskiego Zbawiciela.

A zatem — uśmiechaj się życzliwie do wszystkich ludzi, z którymi masz do czynienia.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Najpiękniejszy kraj

W dalekie kraje, obce strony zapędził nas wojenny grzmot,
Gdzie Chrystus nie tak jest chwalony i obcy wita ciebie „Gott".
Chleb zaprawiony jest goryczą, tu człowiek nigdy nie jest syt,
Bo w łyżce zupy krupy liczą. Tu nie ma naszych polskich żyt!
W około łąki zielenieją, majestatyczne płyną rzeki
I fale się do ciebie śmieją, lecz to nie Wisła jest, niestety!
Przed domem pada kwiat jabłoni, śpiew się rozlega i dźwięk kos,
Wspomnienie za wspomnieniem goni, jakbym usłyszał z Polski głos.
Choć kwiaty ścielą się w kobierce, magnolii kwitnie cały gaj,
Do stron rodzinnych rwie się serce, bo to jest najpiękniejszy Kraj!

G. R.

PORADY LEKARSKIE

Wpływ gruczołów na życie

Gruczoły zawarte w ludzkim organizmie mają wielki wpływ nie tylko na zdrowie ale także na usposobienie człowieka. Czy człowiek jest flegmatyczny, gorączkowy, spokojny, zimny czy też nerwowy, popędliwy i gwałtowny, zależy to w wielkiej mierze od stanu jego gruczołów. Stan usposobienia człowieka jest nie tylko oznaką jego zdrowia lub niedomagania, ale wpływa na jego uczucia.

Organiczna funkcja gruczołów, zależna w wielkiej mierze od jakości spożywanych pokarmów, odgrywa poważną rolę w utrzymaniu zdrowia, którego stan łatwo można poznać po usposobieniu danej osoby.

Sprzeczne są teorie co do funkcjonowania gruczołów, ale niektóre zostały już uzgodnione na podstawie badań do tego stopnia, że można przynajmniej w ogólnych zarysach określić funkcje i zadania niektórych. Oczywiście, nie należy wyobrażać sobie funkcji gruczołów w rodzaju pośrednictwa w wytwarzaniu sił żywotnych. Gruczoły służą głównie do wytwarzania pewnych wydzielin, które dostają się do krwi, a następnie do różnych organów w celu zasilenia ich komórek i tkanek.

Adrenalina na przykład, będąca gatunkiem wydzieliny pewnego gruczołu, służy między innymi do skupienia większej ilości cukru, znajdującego się w organizmie, potrzebnej w wypadkach nadzwyczajnego wysiłku, jak w ucieczce lub walce. Nie należy też utożsamiać takiej funkcji gruczołów z funkcją siatek nerwowych, ponieważ pomiędzy jedną i drugą funkcją nie ma bezpośredniego pokrewieństwa, gdy wszelkie przeczulenia przekazywane są do gruczołów za pomocą systemu nerwowego, a dopiero pod wpływem nerwów następuje działalność gruczołów, polegająca na wytwarzaniu wydzielin.

Przestrach, bojaźń lub gniew podnieca system nerwowy, który przekazuje te wrażenia do adrenalinowych gruczołów. Gruczoły te następnie wydzielają pod wpływem podrażnienia adrenalinę, która przedostaje się do krwi, a następnie umożliwia organizmowi nabranie więcej sił do walki lub ucieczki.

W pierwszych latach życia funkcja gruczołów nie jest widoczna. Wszelkie defekty fizyczne i uczuciowe, powodowane funkcją gruczołów, występują w okresie dorastania.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Szybkobiegacz

— Niech świadek powie, w jakiej odległości od przestępcy znajdował się, gdy ten wyciągnął pistolet?
— W odległości 3 metrów, panie sędzio.
— A w chwili, gdy strzelił ?
— W odległości 300 metrów!

× ×

Wykręcił się...

— W którym roku była bitwa pod Racławicami?
— Czyżby pan nauczyciel nie wiedział?
— Ja? Oczywiście ,że wiem...
— No to po co się pan pyta.

× ×

Męska nielogiczność

Uczony psycholog mówi :
— Mężczyzna przy zdrowych zmysłach kupuje samochód, po obejrzeniu go w dzień. Ale ten sam mężczyzna żeni się z dziewczyną, którą zna tylko ze spotkań w noc księżycową.

× ×

Wie, o co chodzi

Lekarz wychodzi z pokoju chorego. Podchodzi zięć:
— Czy nie ma żadnej nadziei?
— Żadnej. Pański teść z całą pewnością powróci do zdrowia.

× ×

Kuracja

— No i cóż? Posłużyła pani kuracja w Arizonie?
— Znakomicie! Straciłam 45 funtów!
— Aż tyle? Jakim sposobem?
— Tyle właśnie ważyła waliza, którą mi skradziono.

× ×

Podstęp

— Synu, kto rozbił szybę, przyznaj się!
— Nie mogę powiedzieć, bo dałem słowo honoru.
— Nie wymagam też, żebyś je złamał! Komu je dałeś?
— Antkowi.

× ×

Delikatność

— Niech pan pokaże język...
— Panie doktorze, gdzieżbym śmiał...

× ×

Na urlop

— Co wyjeżdżasz na urlop ?
— Tak.
— A dokąd?
— Jeszcze nie wiem. Chcę sprawić sobie niespodziankę.

CZERWIEC
17
Niedziela

Słońce: wschód 3.48, zachód 19.54
Księżyc: wschód 18.11, zachód 1.24

Dziś: Adolfa
Jutro: Marka i Marcelego
Pojutrze: Gerwazego, Prota

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Pisma polskie w Ameryce podają szereg nowych przykładów zepsucia wśród nieletniej młodzieży:

Piętnastoletni chłopak napisał list do G. G. Vanderbilta w Nowym Jorku, zażądał okupu w sumie 10.000 dolarów, podał miejsce gdzie Vanderbilt z okupem miał się zgłosić.

Szesnastoletni Henry Lindsay, zastrzelił swego ojczyma za to, że rzekomo groził jego matce nożem kuchennym.

W więzieniu w Brooklynie na sprawę sądową czekają trzej młodzi chłopcy: Frank Sonneberg lat 18, Daniel Murphy lat 16 i George Bourke, 16 lat. Aresztowano ich bo urządzili napad rabunkowy na sklep wódek. Zabrali 20 dolarów, grożąc właścicielowi rewolwerami. Wiek: 18, 16 i 16!

Rodney Mc Rae, liczący szesnaście wiosen, zamordował ośmioletniego chłopca, zwłoki zakopał w lesie i... dalej uczęszczał do szkoły w Mt. Clemens, Mich.

Ah... dwunastolatka, dziewczynka dorwała się do rewolweru ojca, zastrzeliła swą ciotkę Ruth Orione w Corona, Ł I., kolbą rewolweru kilkakrotnie po głowie uderzyła ośmiomiesięczne niemowlę w kołysce... najspokojniej w świecie nastawiła aparat radiowy i słuchała humorystycznego programu.

* * *

„Jest to dla mnie wstrząsem duchowym, — dodaje do powyższych wiadomości dziennikarz — wpada w ramy problemu, który mnie od wielu lat interesuje. Staram się rozumieć co czytam. Rozumieć Chińczyków ginących w Korei, Anglików sprzedających Chińczykom gumę, staram się rozumieć co się dzieje wokół mnie, próbuję obiektywnie i rzetelnie ocenić istotę sprawy polskiej namiętności i zaślepienie jednostek."

„Gdy czytam o jedenastoletnim samobójcy, dwunastoletniej morderczyni, czternastoletnim zabójcy, szesnastoletnim rabusiu, przenoszę te „drobne" iskierki kronikarskie na ekran szerszy, tłumaczę sobie istotę ducha czasów naszych tymi właśnie kamieniami probierczymi."

„Dla mnie to nie wydarzenie odosobnione. Bo nie jest! To znak czasu."

Byli.

Był — Gomółka!
Był — Osóbka!
Była — spółka!
Tam u żłóbka!

Jedli, pili
I rządzili!
Wreszcie wpadli,
Bo — zbłądzili,

Żałować ich — nie ma czego.
Nie zrobili nic dobrego!
Chcieli „słonka" - więc go mają,
Niech na siebie — narzekają!

I.K.S.

Czerwiec 1951.

Składnica broni w dep. Jura

DIJON. — Na skutek denuncjacji, żandarmi z Champagnole (Jura) przeprowadzili rewizję w mieszkaniu urzędnika Gastona Bernarda, lat 26, oskarżonego o przechowywanie broni. Doniesienie okazało się ścisłe. Żandarmi natrafili w piwnicy na prawdziwy arsenał. Znaleźli tam 12 skrzyń naboi, liczne pistolety maszynowe, ładownice, 7 karabinów maszynowych, wielką ilość detonatorów oraz 250 kg. plastyku. Broń tę zebrał Bernard podczas okupacji, gdy stał na czele F.T.P.

Gastona Bernarda pozostawiono na tymczasowej wolności, ponieważ stwierdzono, że część odnalezionej broni nie nadaje się do użytku.

Wieści z Polski

Stachanowskie supernormy nawet dla kur i krów

Warszawa. — Tak zwani aktywiści stachanowszczyzny, oczywiście ci przy biurku, przygotowując najrozmaitsze „zobowiązania", które później nakazuje się robotnikom uchwalać „spontanicznie" i „dobrowolnie", dochodzą bardzo często do absurdów.

Tak więc prasa reżimowa pisze o takim „zobowiązaniu":

„...My, pracujący chłopi, kobiety i młodzież, stojąc w szeregach frontu narodowego... postanawiamy... dać mocną odpowiedź zbrodniczym imperialistom amerykańskim przez sprawne i przedterminowe wykonanie wiosennych prac w naszych indywidualnych gospodarstwach rolnych. Będzie to nasz siew pokoju!...".

Tarnowo rzuciło wezwanie, „Gazeta Poznańska", z przedrukowanym wezwaniem, dotarła nazajutrz do każdej gromady:

„Nie minęło i 4 dni, gdy wszędzie odbyły się gromadzkie zebrania i potężna fala zobowiązań ogarnęła całe województwo".

Oto dla przykładu gromada Potrzebowo w gminie Brenno (powiat Leszno):

„Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tej gromady tow. Bortlicz, podjął się zebrać 160 q ziemniaków z ha, a więc o 40 q więcej, niż w roku ubiegłym. Ale mało tego, że się podjął. Wezwał imiennie do współzawodnictwa swego sąsiada Jagiełłę. Ten oczywiście przyjął wezwanie i postanowił zebrać 162 q.

„Przykład podziałał na całą wieś. Skibiński podniósł planowany zbiór do 175 q a wezwany przez niego Skrzypek do 176 q.".

Czy nie będzie sprzeczności?

Aby nie pozostać w tyle za innymi, Piasecki z Wilkowic (gospodarz 5 hektarowy) zobowiązał się podnieść mleczność krów do 5.800 litrów rocznie od sztuki przy zawartości co najmniej 4 proc. tłuszczu w mleku. Kobiety z całego powiatu w imieniu kur podjęły się... zwiększenia nośności.

Nie wiadomo tylko czy te krowy i kury podporządkują się tym stachanowskim supernormom...

„Lśniące limuzyny służbowe" dawnej szlachty sanacyjnej i nowej marksistowskiej

Orłowo. — Położona malowniczo nad morzem kaszubska wieś Orłowo pod Gdynią łączy się o tyle z historią Wychodztwa, że na cmentarzu w Orłowie spoczywają zwłoki pierwszego duszpasterza Emigracji Polskiej w Europie, ks. Szostowskiego, który w latach 1880 opiekował się rozpoczynającą się wówczas Emigracją Polską w Westfalii i Nadrenii i pozakładał liczne towarzystwa polsko-katolickie jako komendant dla przyszłej pracy organizacyjnej Wychodztwa.

Przed wojną w Orłowie mieszkało wielu robotników pracujących w Gdyni.

Podczas gdy wspaniałe wille różnych Beków, Złotogórskich i Rosinów — stały nad morzem niezamieszkałe, w dzielnicach robotniczych Orłowa panował nieznośny ścisk i przeludnienie.

Nie wiele zmieniło się w tym względzie za czasów faszyzmu czerwonego.

Piękne molo orłowskie z przylegającą doń plażą i deptakiem — były i są nadal niedostępne dla biedoty orłowskiej... a wspaniale lśniące limuzyny „służbowe" i wytworne stroje „wczasowiczów" bawiących się beztrosko do rana można spotkać i dzisiaj.

W obskurnych budach, położonych nad cuchnącą rzeczką Kaczą, pozbawieni prymitywnych warunków bytowania jak: światła, wody bieżącej i dróg, — robotnicy orłowscy twardą swą pracą żyli i żyją z dnia na dzień.

Istniejący już przed wojną wielki hotel nad morzem, został zamieniony w nowoczesny dom wypoczynkowy dla związkowców, a na miejscu cukierni „Jeanette" — będącej kącikiem spotkań zakochanych, powstała wzorowa gospoda spółdzielcza, służąc potrzebom i interesom wybrańców komunistycznych „przodowników pracy" i innych stachanowców.

Odbudowa zabytków Gdańska

Gdańsk. — W ub. roku podjęto prace około odbudowy Zielonej Bramy nad Motławą. Budowla ta, jednakowa od strony Długiego Targu i od rzeki Motławy, przedstawia zespół jakby trzech szczytnicowych domów flandryjskich, z małej czerwonej cegły, z kamiennymi ujęciami okien i listwami łączącymi okna z krawędziami, z ładnie wykrojonymi spławami szczytnic; w dolnej części bramy przejazdowe ujęte rustiką. Całość spokojna, lekka i barwna.

Historia Zielonej Bramy jest następująca: po przyłączeniu do Polski Gdańska, zobowiązał Kazimierz Jagiellończyk miasto, hojnie przezeń uprzywilejowane, iż wzniesie ono dla niego osobny dom na pomieszczenie w razie przybycia do Gdańska. Gdańszczanie dopełnili obietnicy jednak dopiero w 1564 r.

Gmach otrzymał obecnie dach kryty specjalną dachówką, wypaloną na wzór sprzed kilku wieków. Prace kontynuowane są nad wnętrzem.

Przepiękna ongiś ozdoba Gdańska — Dwór Artusa, odbudowuje się. Fasada Dworu zachowała częściowo swój gotycki charakter, z szczytnicą w niderlandzkim odrodzeniu z silnym włoskim wpływem, którą dodano w 1617 r. Na odrzwiach zachowały się medaliony z głowami Zygmunta III i Władysława IV. Uszkodzeniu uległy na fasadzie posągi Scipiona, Temistoklesa, Kamillusa i Judy Machabeusza. Posągi te zostaną odremontowane względnie na podstawie zdjęć fotograficznych wykonane na nowo.

Gdański Dwór Artusa zbudowany został za czasów Kazimierza Jagiellończyka w 1480 r. Piękne trzynawowe wnętrze uległo kompletnemu zniszczeniu. Gotyckie sklepienie palmowe podtrzymywane czterema granitowymi słupami, podobne do tych, jakie istnieją w zamkach krzyżackich w Malborku i Kwidzynie, zostało kompletnie zrujnowane. Przy odbudowie wykonano identyczne słupy z granitu kieleckiego i spojono je razem nie cementem, lecz jak dawniej — ołowiem.

Z zabytków-obrazów i rzeźb niewiele się uratowało. Hitlerowcy od 1932 r. usuwali wszystkie pamiątki polskie, m. in. posągi Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta Starego i Władysława IV. Z posągów zachowała się figura Kazimierza Jagiellończyka (dzieło z pierwszej połowy XVI wieku), wykonana z drzewa lipowego, pokryta farbami, złotem i srebrem. Posąg ten znajduje się w ratuszu przy ul. Korzennej i po całkowitej odbudowie Dworu Artusa wróci na swoje miejsce wraz z zachowanym w Muzeum Pomorskim w Gdańsku posągiem św. Jerzego, tarczą Sobieskiego i ocalałymi obrazami oblężenia Malborka w 1460 r. przez Polaków i gdańszczan (dzieło z 1536 r.) i Dzieje Jephty 1534 r. Kafle z olbrzymiego pieca z 1546 r. znajdują się w muzeum. Piec zostanie odbudowany. Prace potrwają jeszcze czas dłuższy.

O krucyfiksie w warszawskiej Farze

Był w warszawskiej Farze św. Jana cudowny krucyfiks. Wisiał w ciemnej kaplicy po prawej stronie głównego ołtarza. Po obu jego stronach błyszczały i skrzyły się niezliczone wota.

Chrystus na krzyżu miał twarz bolesną i zamyśloną. Opowiadają o tym krzyżu, że przeszedł koleje dziwne i tajemnicze.

W czasie walk i napadów tatrskich pewien szlachcic polski dostał się do niewoli. Przechodząc z rąk do rąk jako niewolnik, w nędzy i poniewierce przywędrował do Stambułu. Na jednym z placów zobaczył tam przed studnią wbity w ziemię krzyż z figurą Chrystusa. Turcy, pojąc konie, przywiązywali je nieraz do krzyża. Nie mógł patrzeć na takie pohańbienie świętości szlachcic, zakradł się więc w nocy na plac i wyrwał krzyż. Nie mógł go przecie nigdzie schować, więc rzucił go do głębokiej studni, aby się więcej do rąk niewiernych nie dostał.

Po kilku latach, szlachcicowi udało się zbiec z niewoli. Przywędrował do Warszawy i osiedlił się tu na stałe.

Pewnej nocy nocy usłyszał wielką wrzawę i zobaczył przez okno, że wielkie tłumy ludzi dążą na brzeg wiślany. Zapytał tedy, co się stało? Ale nikt nie odpowiedział. Podążył na brzeg — i zobaczył na środku Wisły unoszący się na wodzie krzyż. Przypłynął on tu niewiadomym sposobem i zatrzymał się mimo prądu. Ludzie chcieli krzyż wynieść z rzeki, ale prąd odwracał do brzegu wszystkie łodzie. Wtedy szlachcic zstąpił niżej na brzeg i fale opadły, a prąd wody jakby zatrzymał się w miejscu. Szlachcic siadł do łodzi i wtedy szara fala zaniosła go po księżycowej smudze do samego krucyfiksu. Ujął go mocno w obie dłonie i wyniósł na brzeg. A potem, w radosnej procesji, przy śpiewie, wśród dymów kadzideł zaniesiono krzyż do Fary.

HUMOR KRAJOWY

Poniższa satyra na zmuszanie ludzi do ciągłego biegania „na ważne zebrania", będące zresztą wcale nie wesołą plagą życia w komunistycznym raju, ukazała się niedawno:

Na Górnickiego, koło Dantyszka
w nowiutkim domu z remontu
żył sobie jeden Ignacy Pliszka
z żoną i dzieckiem, od frontu.

A ona była wierności wzorem
i gotowała świetnie,
a on był w biurze kalkulatorem
a dziecię było nieletnie.

I żyć by mogli szczęśliwie tacy
jak polne chabry lub łanie,
lecz ten Ignacy, jak wyszedł z pracy
codzień miał jakieś zebranie.

Żona z obiadem czeka wieczorem
łzy kapią w dania jej mięsne,
Co z moim ojcem, kalkulatorem?
Skarży się dziecię nieszczęsne.

Wystygła zupa, zasnęło dziecię,
zbladła twarz żony okrągła,
powrócił ojciec rano o trzeciej,
bo się dyskusja przeciągła.

Więc ona jego błaga w tej męce:
Mężu mój ślubny, Ignacy,
Nie chodź już na te zebrania więcej,
wracaj do domu po pracy!

On na kolana przed nią się rzucił
pierś męską wstrząsa mu łkanie,
ale jak poszedł, znowu nie wrócił,
bo znów miał jakieś zebranie.

Aż dnia jednego nagle w tym biurze
drzwi otwierają się ciężkie,
i w progu staje dziecię nieduże,
ze łzami w oku, płci męskiej.

Stoi i stoi biedny malczyszka,
na wszystkie patrzy się strony,
Ach, któryż z was jest Ignacy Pliszka?
który mój ojciec rodziny?

Trzy lata żyję ja na tym świecie
i smutek serce mi toczy,
bom jeszcze dotąd, nieszczęsne dziecię,
ojca nie widział na oczy!

Ach, jaki płacz się zrobił w tym biurze,
kobiety mdlały na sali,
a ojciec z synem, jak te dwie róże,
nic, tylko się całowali.

Tyżeś to tyżeś mój ojcze drogi
który na świat mnie wydałeś!
Tyżeś to, tyżeś, synku niebogi,
co jak wracałem, to spałeś.

Ale się zaraz musieli rozstać
i rzekł ten ojciec, kochanie
wracaj do domu, ja muszę zostać
bo mam dziś ważne zebranie!

Arcybiskup Marsylii do robotników chrześc.

MARSYLIA. — W dzień Wniebowstąpienia ks. arcybiskup Delay, z Marsylii odprawił Mszę św. zorganizowaną przez Robotniczą Akcję Katolicką dla chrześcijańskich robotników.

Przy tej okazji ks. arcybiskup Delay podał następujące wskazówki:

„Wiemy bardzo dobrze, że warunki życiowe robotników są jeszcze bardzo trudne. Pomimo rzeczywistego polepszenia dokonanego blisko od wieku, klasa robotnicza jest bardzo daleka od otrzymania reform, do których ma całkowite prawo; warunki proletariackie istnieją dalej dla milionów rodzin.

„Wiemy, że została wam narzucona walka i że system kapitalistyczny zepsuty liberalizmem materialistycznym gnębiącym godność ludzką, przyczynił się do stworzenia nastroju walki klasowej. Ileż razy tylko siła mogła otrzymać to, co społecznie odpowiedzialni powinni byli dać z własnej inicjatywy.

„Wiemy też, że pewna doktryna, która nie będzie nigdy chrześcijańską, uczyniła z tej walki pewien system.

„Nie może tak być jeżeli o was chodzi!

„Wszyscy chrześcijanie, którzy są robotnikami mają moralny obowiązek budowania razem ze swymi braćmi olbrzymiego dzieła podźwignięcia zbiorowego klasy robotniczej.

„Ci, którzy myślą tylko o sobie nie spełniają swego obowiązku wobec społeczeństwa robotniczego. Nie wypełniliby nakazu „miłowania swego bliźniego jak siebie samego" i byliby odpowiedzialni wobec swego sumienia. Czyż mogą oni bez skrupułów korzystać z ulepszeń wywalczonych przez innych, podczas gdy oni sami staliby zdala od walki?

„Ci znów, którzy „całkowicie świadomi swego powołania chrześcijańskiego i robotniczego" (Pius XII) biorą udział, muszą dać trudne świadectwo prawdziwych bojowników robotniczych i prawdziwych chrześcijan. Zadanie nie jest wcale łatwe. Dwie te rzeczy nie mogą być podzielone, nie trzeba zapominać o jednej i drugiej, to jest waszym obowiązkiem.

„Musi się urzeczywistnić współpraca między klasami: taki jest obowiązek i interes wszystkich. Klasy nie są „nieprzyjaciółmi od urodzenia" (Leon XIII). My wierzymy w miłość: musi ona sprowadzić pokój, jeżeli jest szczera.

„Gdy więc robotnik jest pogrążony mimo swej woli w warunki nieludzkie, może się z nich wydostać tylko dzięki wysiłkom wszystkich i to drogą walki. Chrześcijanin musi być robotnikiem walczącym, lecz nie powinien do swej duszy dawać przystępu nienawiści.

„Gniew jego na niesprawiedliwość zbliży go do Chrystusa, który posłużył się biczem, aby wypędzić kupczących ze świątyni, gdyż „nie można służyć Bogu i pieniądzowi", lecz słuszność walki nie uprawnia do używania wszystkich środków i sprawiedliwość nie będzie zbudowana niegodziwymi środkami, ani też miłości nie zdobędzie się nienawiścią. Nie pozwólmy, aby ona weszła do naszych serc.

„Tylko ludzie ciemni mogą sądzić, że rozwiązanie zagadnień społecznych jest łatwe; prawdziwy i trwały postęp musi być gruntowny. Macie prawo domagać się, z całym oburzeniem człowieka wyzyskiwanego, aby całe życie gospodarcze było oddane do dyspozycji jednostki ludzkiej, lecz dopomagajcie do tej przebudowy przez zdobycie dokładnego kształtowania ludzkiego i przez nieodzowne wiadomości techniczne. Oddacie je w służbę klasy robotniczej, aby mogła ona skutecznie zająć należne miejsce w cywilizacji jutra, miejsce do którego ma całkowite prawo.

„Umiejcie również uszanować zdanie innych. W dziedzinie doczesnej chrześcijanie mogą mieć różne zdania. Wasze zjednoczenie w Chrystusie musi być dość silne, abyście mogli być złączeni męską i trwałą przyjaźnią, nawet wtedy gdybyście wybrali różne drogi do dojścia do tego samego celu.

„Przed opuszczeniem apostołów w dniu Wniebowstąpienia, Chrystus ich błogosławił. To błogosławieństwo rozszerza się na apostołów obecnej chwili, a więc i na Was, którzy chcecie nieść jego świadectwo."

„Tydzień bezpieczeństwa" w Paryżu



(Foto: Record)

Z okazji „tygodnia bezpieczeństwa", strażacy paryscy urządzili pokaz sprzętu, jakim rozporządzają do gaszenia ognia. Urządzenia paryskiej straży pożarnej należą do najnowocześniejszych i umożliwiają szybkie ugaszenie pożarów o wielkich rozmiarach.

Francusko - angielska wymiana uczniów

Międzynarodowa Przyjaźń Młodych organizuje każdego lata wymiany między młodymi Francuzami a młodymi Anglikami od 9 do 16 lat, chłopcami i dziewczynkami.

Aby każdy z młodych odniósł jak najwięcej korzyści ze swojego pobytu, umieszcza go się indywidualnie w rodzinie angielskiej odpowiadającej jego pochodzeniu. Wzamian syn lub córka tej rodziny jest przyjmowana w rodzinie dziecka francuskiego. Wymiana jest przewidziana w 6-tygodniowym okresie, odpowiadającym czasowi wakacyj letnich w Wielkiej Brytanii:

Przyjęcie młodego Anglika lub Angielki następuje w czasie od 28 lipca do 18 sierpnia, a pobyt dziecka francuskiego w Anglii również trzy tygodnie, od 18 sierpnia do 8 września.

Dzieci podróżują grupami, pod opieką. Sekretarz brytyjski jest do ich dyspozycji podczas trwania podróży.

Szczegółowych informacyj można zasięgnąć pod następującym adresem (załączyć znaczek na odpowiedź):

Amitié Internationale des Jeunes — Madame Françoise Lacourt, — 22, Avenue du Président Wilson, Paris (16). Metro Trocadero lub Jena. Przyjęcia od 9 do 12 i od 14 do 18, za wyjątkiem soboty.

350-tonowy dźwig przybędzie do Hawru

Dźwig niemiecki, jeden z największych pływających dźwigów w Europie, zostanie przyholowany z Flensburga do Hawru. Dźwig ten może unieść ciężar 350 ton. Używano go do wydobywania szczątków łodzi podwodnych, które zalegały port w Flensburgu. Potężny dźwig został przyznany Francji z tytułu odszkodowań wojennych, o czym już donosiliśmy.

Do Emigracji

My jemy chleb tułaczy,
Bo wrócić — nie możemy,
Lecz to przecież nie znaczy,
Że my wrócić nie chcemy.

Chcemy wrócić do Kraju,
Codzień za Nim tęsknimy.
Nie chcemy iść do „raju".
„Raju" — nienawidzimy!

Kochamy tylko — Polskę,
Bo to nasz kraj rodzimy!
Tak samo — Wy kochacie,
Za to Was też cenimy!

Cenimy Was za polskość,
Że po polsku mówicie.
W naszych sercach jest radość,
Mowy się nie wstydzicie!

Że wiarę ojców — naszych
Pielęgnujecie w sercach!
Że do polskich serc Waszych,
Nie ma wstępu — morderca!

Cenimy Was, bo macie
Piękne polskie sztandary
Biało-czerwone — nasze!
Dochowajcie im wiary!

Do Was prośbę też mamy:
Szanujmy się wzajemnie!
Na to — tylko czekamy.
Tułać się nieprzyjemnie!

I.K.S.

Maj 1951

Przygody Rafała Pigułki

Chiromanta Rafał znany,
Przyszłość z dłoni świetnie czyta
Przychodzą do niego damy;
Powodzenie ma wróżbita.

Broda, pryszczyk się wyłonił.
Bardzo to niepokojące.
Raf swą „przyszłość" czyta z dłoni
Poprzez szkło — powiększające. (x)



77) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Fred Harding tymczasem mówił swemu słudze:

— To ona, z pewnością ona! Nie wątpię w to ani trochę. Wszystko, wszystko się zgadza. Jestem na tropie mej ukochanej Anny Marii. Już wtedy gdy ten szubrawiec Ross mówił mi o niej, tknęło mnie dziwne przeczucie. Rysopis jej bowiem łudząco przypomniał Annę Marię. Bo i skądżeby mógł ten ptak nauczyć się tego, tak zupełnie nieznanego w Ameryce imienia? I przecież powiedział również Hopkins, że pamięć jej nie jest zupełnie w porządku. Widocznie, że nie przyszła jeszcze do siebie po owym strasznym wstrząsie, który wywołał zamęt w jej słabym umyśle. Rozumiem teraz dlaczego nieszczęśliwa nie szukała mnie nigdy, ani też nie pisała do mnie. A dalej, czyż nie mówił kapitan, że była ostatnio w Sydney? Przecież sam ją tam widziałem. I choć tylko przez mgnienie oka była w moich objęciach, nie zapomnę tego nigdy. Nie rozumiem tylko, dlaczego opuszczając Sydney nie skierowała się do Niemiec, lecz obrała kierunek Nowego Jorku. Okręt jej zatonął, ale dobry Bóg czuwając nad czystą i szlachetną jej duszą, oddał ją pod opiekę temu zacnemu kapitanowi. Ale on nie pożałuje swego czynu. Wynagrodzę jego dobroć po królewsku. Dlaczego jednak przybyłem za późno? Gdybyśmy przed dwoma godzinami tu przyjechali, trzymałbym już mą ukochaną w objęciach. Ach, jak okrutnie los igra sobie ze mną.

Głęboka rozpacz zadrgała w jego głosie.

— Panie! opamiętaj się. Nie czas teraz na skargi i rozpacze — odrzekł mu wierny jego sługa Tom. — Nie wolno nam tracić czasu, lecz energicznie wziąć się do poszukiwań. Musimy dziś jeszcze znaleźć ślady zaginionej, i choć wieczór dawno już zapadł, natychmiast udamy się w kierunku najciemniejszej części miasta. Tam bowiem tylko spotkać można tych znanych poławiaczy pereł.

— Masz rację Tomie — odrzekł Fred otrząsnąwszy się z przygnębienia. — A pan, kapitanie Hopkins, będziesz nam towarzyszył?

Kapitan zamiast odpowiedzieć znikł w drugim pokoju, a za chwilę zjawił się z powrotem z ostrym zakrzywionym sztyletem w dłoni.

— Co to jest? — spytali jednocześnie Fred i Tom.

— To jest malajski sztylet — odrzekł kapitan z mocą. — I od tej stali zginie ten, który mi uprowadził moją Mary!

— Ależ nie bądź pan zbyt zapalczywy, kapitanie! — ostrzegł go Fred. — Bowiem bardziej sprytem niż siłą przyjdzie się nam kierować w tej sprawie.

I trzej mężczyźni zapuścili się w ciemne zaułki Nowego Jorku.

ROZDZIAŁ 48.

W zaułkach Nowego Jorku.

— Co my teraz zrobimy z tym łotrem? — spytał Tom Herwart.

— Oho, postawimy go prędko na nogi! — rzekł kapitan Hopkins w odpowiedzi i wymierzając leżącemu na ziemi człowiekowi mocne kopnięcie zawołał:

— Wstań zbrodniarzu jeden, wstań szubrawcze!

A widząc, że ten nie rusza się z miejsca, energiczny kapitan schwycił go za kołnierz i jednym pociągnięciem postawił na nogi.

—Co, może chory jesteś łotrze? — wrzasnął mu nad uchem. — Może ci trzeba lekarstwa. O, dam ci ja lekarstwo z mojej własnej apteki, to ci się dopiero zrobi słabo.

— Cicho, niech się pan tak nie awanturuje — szeptem rozkazał mu Fred Harding. — Tu na ulicy nie dojdziemy z nim do ładu, trzeba go będzie wziąć do jakiejś kawiarni.

W tej dzielnicy Nowego Jorku, na każdym kroku prawie były kawiarnie, jedna bardziej podejrzana od drugiej.

Rdzenni Amerykanie uczęszczają do nich rzadko. Lubią bowiem bardziej korzystać z rozlicznych barów i restauracyj, pozostawiając kawiarnie różnym obcym narodowościom.

W tej jednak dzielnicy, gdzie gromadziły się różne podejrzane i ciemne elementy, kawiarnie odwiedzane były przez wszystkich mieszkańców sąsiednich zaułków bez różnicy narodowości, rasy i wyznania.

Zbrodnia i występek łączyły tych ludzi w jedną pokrewną sobie gromadę, gdzie Chińczyk, Amerykanin, Żyd, Murzyn i Rumun do spółki załatwiali swe ciemne interesa. Szczególnie jedna kawiarnia była specjalnie znana w tej okolicy. Właścicielem jej był były przemytnik Rudy Dżim, o którego przeszłości różnie sobie opowiadano. W obecnej chwili jednak było prawie pewnym, że utrzymywał stosunki z handlarzami żywym towarem i że z tego czerpał swe główne dochody.

Do tej właśnie kawiarni weszli Fred Harding, Tom Herwart i kapitan Hopkins wraz ze swoim jeńcem.

Lokal był brudny i zaniedbany. Różne podejrzane indywidua siedziały przy stolikach szwargocąc we wszystkich możliwych językach świata, które, zmieszane razem, tworzyły jakiś dziwaczny żargon, zrozumiały tylko dla bywalców tych nocnych lokali.

Między nimi kręcił się Rudy Dżim roznosząc piwo, wódkę i przekąski.

Przybyli zajęli jeden z bocznych stolików i zażądali cztery szlanki herbaty.

Gospodarz przyniósł żądaną herbatę w tak brudnych naczyniach, że nasi przyjaciele stracili do niej cały apetyt.

Rudy Dżim tymczasem wraz z całą gromadą obecnych przyglądał się uważnie tym niezwykłym gościom, nigdy bowiem nie widziano w tej knajpie trzech tak eleganckich panów, którzyby chcieli wypić herbatę w towarzystwie jednego z ich bandy.

W świetle lampy raz jeszcze stwierdził Fred Harding zgodność rysopisu jaki podała im odźwierna z postacią siedzącego z nimi człowieka.

Bardzo ciemna cera i świecące czarne oczy świadczyły o azjatyckim jego pochodzeniu. Był to prawdopodobnie Ormianin przybyły gdzieś z głębi Rosji by uprawiać swe ciemne interesa w ukryciu nowojorskich zaułków.

— Masz pan odpowiadać dokładnie na nasze pytania, — zwrócił się Fred do niego — bo jeśli choć raz zechcesz wykręcić się kłamstwem, wezwiemy natychmiast policję. A więc kim jesteś i jak się nazywasz?

— Nazywam się Abrek Ali.

— To niemożliwe! To kłamstwo! — krzyknął prawie kapitan Hopkins. — Jak człowiek może się tak dziwacznie nazywać!

— Siedź pan cicho — skarcił Fred niepoprawnego kapitana. — Widzisz pan przecież, że to jakiś Turek czy Ormianin.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Program 25-lecia Związku Tow. Kobiecych
w dniu 17 czerwca w Waziers Notre-Dame

1. O godz. 11,00 Msza św. na intencję Związku, — odprawi ks. Rzeźniczek z Waziers Notre-Dame.
2. Od godz. 12,30 do 14,30 przerwa obiadowa.
3. O godz. 15,00 otwarcie uroczystości i powitanie gości przez prezeskę Związku.
4. Wspolne odśpiewanie hymnu Związku „Chociaż zdala od Ojczyzny".
5. Sprawozdanie z 25-letniej pracy w Związku (p. Kunkiewiczowej).
6. Rewia „Po całej Polsce", pod kierownictwem p. M. Kałwa.

W wolnych chwilach występy poszczególnych okręgów. Zakończenie uroczystości odśpiewaniem „Roty".

Program rewii „Po całej Polsce" składać się będzie z następujących obrazów:

1. Słowo wstępne.
2. „Po całej Polsce" (śpiew chóralny).
3. „Polsko, Twoje niebo" (duet).
4. „Wspomnienie" (wiersz).
5. Bałtyk („Szumi Bałtyk", „Choć burza" i „Nasz statek"), — występ marynarzy.
6. „Pomorze — Wielkopolska" (Śpiew — oberek).
7. Kujawy (kujawiak i śpiew).
8. „Wisła" (śpiew).
9. Mazowsze (inscenizacja i mazur).
10. Warszawa (wiersz i śpiew).
11. Łowicz (śpiew żniwiarzy).
12. Śląsk (śpiew górników, inscenizacja).
13. Góry (inscenizacja, wiersz, śpiewy).
14. Kraków (wiersz, śpiewy, krakowiak).
15. Lwów (inscenizacja, polka, śpiew).
16. Wilno (śpiew, wiersz, polonez).
17. „Czy to w dzień" (śpiew).
18. „Wrócimy tam" (śpiew chóralny).

Zakończenie.

Egzaminy szkolne w Lens . . .

647 dzieci ubiegało się o świadectwo ukończenia szkoły powszechnej

W piątek odbyły się w Lens egzaminy końcowe dla uczni i uczennic ze szkół powszechnych obwodu Lens. Stanęło do egzaminu 647 dzieci — w czym 314 chłopców. Złożyło egzamin 277 chłopców i 320 dziewczynek.

Wśród nagrodzonych i wyróżnionych, znajdują się również dzieci polskie. Nagrodę honorową otrzymali: Józef Warzewka z Lens, szyb 11 i Adela Marciniakówna. Nagrodę miasta Lens otrzymał Józef Warzewka, nagrodę za najlepsze wypracowanie francuskie, Zofia Podpłomyk z Méricourt - Sallaumines.

* * *

LOOS EN GOHELE. — (Egzamin szkolny). — W wyniku odbytych egzaminów, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej uzyskały między innymi, Bąk Teresa i Olejnik Helena.

LENS, 12-14-15. — Koło Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny w Lens 12-14-15, urządza dnia 24 czerwca br. wycieczkę krajoznawczą autobusem do Paryża. Koszta przejazdu wraz z obiadem wynoszą 1.150 fr. Jeszcze jest kilka miejsc wolnych. Kto z Rodaczek czy Rodaków chce zwiedzić Paryż, niech się zgłosi jak najprędzej do Prezeski p. Sowińskiej, 10 rue de Galillée, Lens 14.

Zarząd.

Uczczenie Jubilatek Bractwa Róż. Żyw. w Abscon, połączone z obchodem Dnia Matki

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym na intencję jubilatek. Odprawił ją patron Stow. ks. Józef Wdowiak, który też podczas Mszy św. poświęcił pamiątki dla jubilatek, przedstawiające wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Doniosłe i pouczające kazanie wygłosił również miejscowy duszpasterz. W czasie Mszy św. wszystkie siostry przystąpiły do komunii świętej. Po południu punktualnie o godzinie 17-tej prezeska Stępniak Maria otworzyła akademię, powitała ks. Wdowiaka, oraz prezesa Komitetu p. Wilczewskiego Stefana i organistę chóru kościelnego. Następnie zaśpiewano: „Zawitaj Królowo Różańca", po czym za zmarłych zmówiono modlitwę. Z kolei sekretarka p. Rakowska H. zdała sprawozdanie z 25-letniej pracy Bractwa. Prezeska wręczyła jubilatkom pamiątki i złożyła im życzenia.

Po tym wygłosiła śliczny wierszyk na Dzień Matki mała Janinka Rakowska, a po niej deklamował mały Puza. Następnie przemawiał do jubilatek patron i duszpasterz. A oto jubilatki: Stępniak, Pacholska, Ptak, Chojnacka, Frąckowiak, Ksoń, Kraussa, Tarlarczyk, Król, Galusik, Majchrzak, Bąk i Chełmińska. Z nimi siedli wszyscy do stołów zastawionych kawą i plackiem. W wesołej atmosferze upłynął czas. Na zakończenie dnia odbyło się nabożeństwo majowe. Pieśnią „Chwalcie łąki majowe zakończono tę tak skromną i miłą uroczystość. R. H.

Tragiczny zgon górnika

CARVIN. — Na szybie 4. w Carvin wydarzył się śmiertelny wypadek. Ofiarą nieszczęścia padł młody górnik, 22-letni Jan Portejoie. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i osierocił dwoje dzieci. Nieszczęście wydarzyło się na nocnej zmianie, z czwartku na piątek w pokładzie „Alphonse" na głębokości 280 metrów.

—:-:—

Ułatwienia w podróży na Targi w Lille

Komitet Międzynarodowych Targów Lille, chcąc ułatwić ludności Nord, Pas de Calais, Somme i Aisne zwiedzenie Targów, wszedł w kontakt z agencjami podróży, które zajmą się zorganizowaniem wycieczek zbiorowych.

Wszyscy, którzy będą chcieli skorzystać z tych ułatwień, mogą się już teraz zwracać po informacje na dworcach kolejowych, w stacjach autobusowych, w agencjach turystycznych, albo też do biura Targów: Foire Commerciale de Lille, 69, rue Faidherbe, Lille.

Biorący udział w podróżach organizowanych pod egidą zarządu targów korzystać będą z ulg przy przejazdach, zwiedzaniu, itd...

Targi będą trwały od 23 czerwca do 8 lipca.

Skazany zaocznie na śmierć, został ułaskawiony

LILLE. — Sąd w Béthune skazał w czerwcu 1945 r. na karę śmierci za zdradę, Ryszarda Popławskiego z Hersin Coupigny. Wyrok zapadł zaocznie. Popławski, który się ukrywał, oddał się pewnego dnia w ręce władz sprawiedliwości i w piątek odpowiadał za swe sprawy przed sądem wojskowym w Lille.

Sąd 6. obwodu wojskowego, który sprawę rozpatrywał, zastosował wobec oskarżonego ustawę o amnestii. Popławski został zwolniony.

—:-:—

Dziewczyna wypadła z pociągu

AMIENS. — Panna Róża Duchaussoy, lat 19, zamieszkała w Le Tréport, wracała pociągiem z Woincourt, w którym pracowała. Z przyczyn dotąd nieustalonych, dziewczyna wypadła z wagonu przy przejeździe pociągu przez Oust-Marais i odniosła groźne okaleczenia.

Przewieziona do szpitala w Eu, zmarła.

—:-:—

Ostatni z szajki gangsterskiej Buissona został ujęty

PARYŻ. — Inspektorzy policji Ritouret i Briat, aresztowali Leona Petit, lat 43, poszukiwanego przez sąd w Gray (Haute Saône) za kradzieże popełnione w 1950 roku i skazanego za nie na 2 lata więzienia.

Przy przesłuchiwaniu aresztowanego okazało się, że był on członkiem szajki bandyckiej zorganizowanej w roku 1938 przez niebezpiecznego opryszka, Buissona.

Burza wyrządziła wielkie szkody w Paryżu

PARYŻ. — Niezwykle gwałtowna burza przeszła onegdaj nad stolicą Francji i jej najbliższą okolicą. Ulewa była tak gwałtowna, że zalała ulice, place i wyrządziła wielkie szkody. W wielu miejscach piwnice zostały zalane i niemal we wszystkich dzielnicach stolicy wzywano na pomoc straż pożarną.

Pioruny uderzyły w szereg budowli, między innymi w przewód gazowy przy ulicy św. Błażeja. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Straty materialne są jednak poważne.

—:-:—

Stając w obronie córki i wnuczki zastrzelił zięcia

BORDEAUX. — Wieśniak Saugniac z Douance zastrzelił swego zięcia Klotara Quartiera. Uczynił to, stając w obronie córki i wnuczki, nad którymi Quartier się znęcał.

Klotar Quartier był bardzo gwałtownego charakteru. W dodatku nie lubiał pracy. Między małżonkami dochodziło do codziennych kłótni. Do ostatniej doszło podczas wieczerzy. Klotar znać było szukał zaczepki i znalazł ją w sprawie roweru, który żona pożyczyła siostrze. Widząc, że teść i służba fermy stanęli w obronie kobiety, Quartier w niepohamowanej swej złości rzucił się na córeczkę, dziewczynkę 8-letnią. Teść Klotara a dziadek dziewczynki, stanął niezwłocznie w obronie maltretowanej, wziął strzelbę i zastrzelił zięcia.

Żandarmi aresztowali wieśniaka.

Harcerstwo

Obóz harcerski

Hufce Samodzielne Montceau i Le Creusot, zawiadamiają, że organizują 3 tygodniowy obóz harcerski, dla harcerzy, jak i dla całej młodzieży niezorganizowanej. Obóz będzie trwał w terminie od 2 lipca do 22 lipca br. Zapisy na obóz muszą być podane do dnia 23 czerwca br.

Zapisy z poszczególnych kolonij zbierają następujący druhowie:

Dla Le Creusot: Grzeszkiewicz Wiktor;
Montchanin: Pius;
La Machine: Nowakowski Stefan;
Bois-du-Verne: Krzewina Edward;
Baudras - Essarts: Piotrowski Władysław;
Gautherets: Prasse Alf.

Kandydaci na obóz muszą mieć ukończone lat 11. Komenda obozu

Kombatanci

Do kolegów Kombatantów z Bruay-en-Artois i okolicy

Koledzy! Zbliża się 5-lecie Koła b. Grenadierów w Bruay-en-Artois oraz 11-lecie walk na terenie Francji. Nasze koło jest pierwszym powstałym kołem, skupiającym żołnierzy z kampanii 1939/45, w którym gros stanowią członkowie I. Dywizji Grenadierów. W dniu tym uczcimy pamięć Wodza naszego śp. gen. Władysława Sikorskiego, kolegów Grenadierów i strz. podhal. oraz wszystkich żołnierzy poległych na polu chwały, bądź zmarłych w obozach jenieckich. Każdy z Was winien stanąć w tym dniu w szeregu!

Związki, Okręgi i Koła proszone są o wysłanie swych delegacji i poczt sztandarowych. Koła, które nie dostały osobistego zaproszenia z braku adresów, bądź ustnie nie zostały zaproszone, winny uwzględnić warunki pracy organizacyjnej i nie zrażać się tym i wziąć gremialny udział w uroczystości Koła, która odbędzie się 24 czerwca br.

PROGRAM:

Godz. 9.30 zbiórka na placu obok Merostwa w Bruay; Godz. 9.45 wymarsz do kaplicy polskiej na 7-ce na Mszę Świętą odprawioną za śp. Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, kol. Grenadierów, strzelc. podh. oraz wszystkich poległych braci żołnierzy.

Godz. 12. pochód, złożenie wieńca u pomnika Nieznanego Żołnierza w Bruay — rozwiązanie pochodu na placu obok Merostwa.

CZĘŚĆ POPOŁUDNIOWA:

Godz. 15. przyjmowanie Towarzystw, bratnich Kół i gości. Godz. 15.30 otwarcie uroczystości, powitanie. Godz. 16. Występ Koła Śpiewu „Cecylia-Wanda' z Bruay. Godz. 16.30 przemówienia przedstawicieli i gości. Godz. 17. występ Koła Amat. im. J. Słowackiego z Bruay. Godz. 18.30 występ Sekcji Teatr. przy T.U.B. z Houdain. Godz. 20. zakończenie.

Po uroczystości wielka zabawa taneczna, wybór królowej Grenadierów oraz strzelanie do tarczy o cenne nagrody. ZARZĄD

—:-:—

Święto przyjaźni polsko - francuskiej i poświęcenie sztandaru oddziału Z.U.P.R.O. w Tucquegnieux (M. et M.)

Jak na terenie prawie całej Francji podczas okupacji niemieckiej istniały organizacje podziemne (tak zwane résistance) czyli mówiąc po polsku P.O.W.N., tak również w kolonii Tucquegnieux (wschodnia Francja) istniał taki oddział P.O.W.N. Ten po ujawnieniu przekształcił się w organizację społeczną, która działa bardzo sprawnie i przynależy do Centrali Zw. Uczestników Polsk Ruchu Oporu. (Z.U.P.R.O.)

Oddział Z.U.P.R.O. w Tucquegnieux postanowił w tym roku urządzić św. przyjaźni polsko-francuskiej w dniu 2. września br. z równoczesnym poświęcenie sztandaru oddziału.

To też już dzisiaj postanowiliśmy się zwrócić do Polonii całej wschodniej Francji na czele ze Zw. Federacji P.O.O., P.Z.K., K.S.M.P., Harcerstwa, Sokołów itd., ażeby w tym dniu możliwie nie urządzali żadnych uroczystości na swym terenie, lecz wzięli gremialny udział w uroczystości. Program uroczystości ukaże się później. Zarząd

—:-:—

LIBERCOURT. — Koło Rez. i b. Wojsk. organizuje wycieczkę autobusami do morza (Malo-les-Bains), na cztery dni, 14, 15, 16 i 17 lipcabr.

Uprasza się członków i sympatyków o zgłoszenie jak najprędzej. Cena w obie strony wynosi od osoby 600 fr. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Libercourt.

Zarząd

OIGNIES - OSTRICOURT. — Koło Rez. i był. Wojskowych Oignies - Ostricourt urządza wycieczkę nad morze (do Ostendy) w dniach 20 i 21 lipca.

Zapisy przyjmuje się do dnia 10. lipca włącznie pod następującymi adresami:

Bąbol Michał, Cite Epinoy, 158, Libercourt — Adamczyk Stanisław, Beaux Sarts, 137-bis, Oignies — Pilarczyk Antoni, Cité Gambetta, 165, Oignies.

Zarząd

MERLEBACH - FREYMING. — Zarząd Koła Zw. Rezerw. i był. Wojskowych, podaje do wiadomości, że 1. lipca odbędzie się uroczystość w Dieuze, organizowana przez F.P.O.O. dla uczczenia i oddania hołdu poległym.

Rodacy, którzy chcieliby wziąć udział w tej uroczystości mogą się zapisywać u Wawrzyniaka Leona, 20, rue Oradour, Merlebach, oraz u Tudreja Bronisława, Belle-Roche, Impasse des Charmes, Qr. 5.

Zapisy przyjmowane są do dnia 20. czerwca br. Koszta podróży autobusem 400 fr. Odjazd od kasyna o godz. 7-ej rano.

MOYEUVRE - GRANDE. — Zarząd Stow. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości swym członkom, oraz Rodakom z Moyeuvre Grande, St. Ségolène, jak i okolicy, że w niedzielę, dnia 1. lipca br. urządza wycieczkę na cmentarz poległych żołnierzy polskich do Dieuze. Podróż autobusem tam i z powrotem 500 fr. Wyjazd autobusu z Moyeuvre Grande o godz. 6. rano z placu obok Tigerbocka, czyli Paguin. Rodacy, którzy chcieliby wziąć udział w tej wycieczce, winni się zapisać u prezesa koła p. Promczyńskiego, Rue Heurteaux, 18, lub u nauczycielki polskiej, pani Jezierskiej, Rue Fabert, Nr. 7 w Moyeuvre Gr. do dnia 22. czerwca br. Zarząd

Uwaga Metz i okolica!

Podaje się do wiadomości Rodakom, że 1. lipca br. odbędzie się pielgrzymka na groby polskich żołnierzy w Dieuze. Zaprasza się do udziału wszystkich rodaków, a przede wszystkim byłych żołnierzy. Zapisy na wyjazd przyjmują:

1. Ks. dziekan Miedziński, Metz;
2. Kol. Czachowski Jan, 9, Rue du Pont St. Georges, Metz;
3. Kol. Urbaniak Stanislaw, 15, Rue Pontiffroy, Metz;
4. Prezes Koła Metz — Kol. Augustyniak, Cité St. Paul, 85 Ars/s. Moselle (Moselle).

LENS, 12-14. — Rada Rodzicielska 12-14. wraz z Kołem Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny urządza 14. lipca br. wycieczkę dla dzieci uczęszczających regularnie do szkoły polskiej, oraz dla wszystkich Rodaczek i Rodaków nad morze do Malo-les-Bains. Kto chce miło i wesoło spędzić czas niech się zapisze jak najprędzej do Prezesa p. Małka, 7, rue Colbert, lub do skarbnika p. Musiała, 66, rue Gustaw Leffevre, lub do prezeski p. Sowińskiej, 10 rue de Galillée. Koszta przejazdu 400 fr. Zarząd

MAZINGARBE-VERMELLES, szyb 3 - 4 i 7. — Syndykat Górników Force Ouvrière, zwołuje dla członków i sympatyków zatrudnionych na szybie 3-cim i 4-tym i 7-mym kopalń Béthune zebranie informacyjno-organizacyjne, które odbędzie się w niedzielę, 17-go czerwca o godzinie 10-tej rano w lokalu p. Gervois, Route Nationale w Vermelles-Mazingarbe.

Na zebraniu będzie obecny sekretarz Ostrowski z Centrali.

Związek Sokołów

Z życia gniazda Sokoła w Beaulieu

Gniazdo miejscowego Sokoła w Beaulieu, istnieje już ponad 30 lat. Obecnie kierują nim młodzi i chętni do pracy druhowie: prezes Szydłowski Tadeusz i naczelnik Gubański Zygmunt. Praca idzie na prawdę po sokolemu.

Kto był obecny na zebraniu w niedzielę dnia 3. czerwca, ten to przyzna. Druhowie zebrali się w szeregu ze sztandarem na czele. Obecnością swoją zaszczycili Gniazdo prezes okręgowy drh. Szydłowski Jan, sekr. okr. drh. Grabianowski, skarbnik okr. drh. Boguchwalski oraz prezes Gniazda Sokoła z St-Etienne, drh. Jankowski.

Celem zebrania było udekorowanie druha Zimmera Michała (Złotem Krzyżem zasługi Sokoła).

Druh Zimmer Michał jest członkiem Sokoła 59 lat. Urodz. w r. 1874, do Sokoła wstąpił w roku 1892 (w Poznaniu). Po przez Westfalię i Nadrenię w roku 1912 przybył do Francji do miejscowości Lallaing, później do Beaulieu (Loire). Jest członkiem miejscowego Gniazda od założenia, to jest od 2. 5. 1920 do chwili obecnej. Odznaczenia drh. Zimmera dokonał okręg. prezes drh. Szydłowski. Była to chwila wzruszająca. Po dekoracji przemówili druhowie Szydłowski, Boguchwalski i Jankowski. Mówcy mówili na temat życia i karności w Sokole, stawiając młodym za wzór druha Zimmera.

Druh Zimmer w serdecznych słowach podziękowali i opowiedział o kilku ważniejszych zdarzeniach w Sokole w ciągu swego życia.

Pieśnią „Choć burza huczy w koło nas", zebranie zakończono.

Z okazji Złotych godów małżeńskich, które zacny druh Zimmer Michał obchodził w dniu 17 czerwca br. Gniazdo Gimnastyczne Sokół w Beaulieu składa jak najserdeczniejsze życzenia. Zarząd.

P.S.L.

ROUBAIX. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do ogólnej wiadomości, że miesięczne zebranie koła odbędzie się w niedzielę, dnia 24. czerwca o godz. 9. rano w sali zebrań Café „Corso", 5, Bld. de Paris. Omówienie b. ważnych spraw a między innymi życia wielkiego Polaka śp. Ign. J. Paderewskiego.

Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy bardzo mile widziani.

Konkurs teatralny w Abscon

Zarząd Koła Teatralnego „Polska Sztuka", podaje Rodakom do wiadomości, że w niedzielę 1. lipca br. urządza w sali Domu Polskiego Konkurs lokalny Kół Okręgu III. o Puchar przechodni, ufundowany przez kupców polskich okręgu Condé z inicjatywy p. Marciniaka.

Program: 1. Otwarcie uroczystości o godz. 3. po południu. 2. Występ Koła „Fiołek" Conde ze sztuką ludową „Łobzowianie", nagrodzoną na konkursie związku. 3. Występ Koła „St. Moniuszki" z Fresnes ze sztuką „Kanclerz", osnutej na tle historycznym. 4. Występ Koła „Harfa" Escaudain ze sztuką „Swaty" (ze życia ludowego i jego obyczajów). 5. ogłoszenie rezultatu. Wydanie nagród, po przerwie bal.

Szanowni Rodacy, dzięki możliwości korzystania z własnej sali polskiej, impreza konkursowa zorganizowana przez nasze koło, będzie okazją do spędzenia czasu w miłej atmosferze. Rodaków serdecznie zaprasza koło. ZARZĄD

—:-:—

Związek byłych Członków P.O.W.N. Okręg Valenciennes

Zw. Był. Czł. P.O.W.N. Okręgu Valenciennes zaprasza wszystkie bratnie organizacje, jak: Byłych Wojskowych, „Sokoła", Polki z swymi sztandarami, na 10-letnią rocznicę Związku, połączoną z poświęceniem sztandaru, która się odbędzie w Lens, w dniu 1. lipca br.

Z tej okazji organizuje się zbiorową wycieczkę autobusem i zabierać będzie uczestników z Condé, Fresnes, Bruay-Thiers, Anzin, Vicoigne, Onnaing, Quievrechain, Valenciennes, Denain, Lourches, Escaudain, Abscon i Sessevalle.

Wyjazd z Condé (Tournique) o godz. 6-tej 30 rano. Zapisy na wyjazd przyjmują wszystkie zarządy Kół P.O.W.N. do dnia 24 czerwca oraz sekretarz okr. B. Kostrzewski, 34, Cité Agglomerés. Valenciennes. Koszta podróży wynoszą 300 frs.

Zarząd

Malec wzywał mamusię...

LIMOGES. — W Saint Georges Migremont (Creuse) zagubił się ostatnio 4-letni Aimé Redhon. Po 24 godzinach poszukiwań znaleziono malca płaczącego na szosie. Wzywał mamusię, która z niewypowiedzianą radością utuliła napowrót swe dziecko uważane już za zaginione.

—:-:—

FIRMINY (Loire). — W niedzielę, dnia 3. VI. odbyło się w Firminy (Loire) zebranie organizacyjne Koła S.P.K.

Hasłem „Cześć Ojczyźnie"! Kolega Bugajski Kazimierz zagaił zebranie organizacyjne, witając licznie przybyłych kolegów. Po krótkiej dyskusji przewodniczącym zebrania obrano kol. Bugajskiego Kazimierza, oraz dwóch ławników.

Przewodniczący przeczytał statut S.P.K. po czym przystąpiono do zapisywania nowych członków. Razem zapisało się 20 z obecnych. W tajnym głosowaniu do zarządu weszli następujący koledzy:

Prezes: Bugajski Kazimierz; Sekretarz: Niezioiek; Skarbnik: Soliński. Referent oświatowy: Fedziuk.

Nowy zarząd ustalił plan pracy na przyszłe 6 miesięcy. W wolnych głosach wielu kolegów podkreśliło znaczenie działalności jaką prowadzi S.P.K. na terenie emigracji francuskiej. Zebranie odbyło się w nadzwyczaj przyjemnej i koleżeńskiej atmosferze.

Uprasza się o przesyłanie korespondencji na adres: Bugajski Kazimierz, Rue de la Tardive, Firminy (Loire).

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

50
1901 1951
Niech żyją Jubilaci!
Z OKAZJI
ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
obchodzonych dnia 12 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Michałowi ZIMMEROWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Mariannie z domu Sztul
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia,
błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego.
Wdzięczne dzieci, wnuki, wnuczki i prawnuki
BEAULIEU, w czerwcu 1951 r.

25
1926 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
17 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Stanisławowi WOLNIAKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Franciszce z domu Wysockiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Wdzięczne dzieci:
Córka Janinka i syn Franciszek.
TALAUDIÈRE, w czerwcu 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna zaraz DZIEWCZYNKA do pomocy w pracy domowej i w interesie, oraz KOBIETA do opiekowania się 2, dzieci. Zgłosz. do: Maison LEYSENS-ALOMAR, 22-24, Rue du Vieil Abreuvoir, ROUBAIX (Nord). (1440)

DZIERŻAWCA samotny poszukuje inteligentnej WSPÓLNICZKI. Ożenek nie wykluczony. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1441.

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelk. pracy domowej, poważnej i czystej. Referencje wymagane. Dobra płaca (9.000 fr. mies.). Całkowite utrzymanie. Zwrot kosztów podróży. Zgłosz. do: BLIBAUM, 2, Rue St-Valbert, MARQ - le - BUISSON (Nord). (1449)

WDOWIEC, lat 53 (z chłopcem), dobrego charakteru, posiad. mieszk. i urządz. dom., **poszukuje zaraz GOSPODYNI DOMU,** od lat 45 do 53, czystej, oszczędnej i pracowitej; może być wdowa po górniku lub starsza panna z roli, posiad. oszczędności. Ożenek nie wykluczony. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1442.

Zatrudnimy zawodowych ROBOTNIKÓW ziemnych, POSADZKARZY, MURARZY i BETONIARZY, PRACOWNIKÓW drzewnych („BOISEURS") Dobre zarobki, spanie i kantyna. Zgłaszać się lub pisać pod adr.: E.G.C.T.P., 91, Av. du Général Leclerc, HAUMONT (Nord). (1447)

Poszukuje się młodej DZIEWCZYNY lub NIEWIASTY do robót kuchennych. Dobre warunki. Zgłosz. do: HOTEL de FRANCE, Place de la Gare, LENS (P.-de-C.) (1438)

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, Polak, lat 23, z braku znajomości, **pragnie nawiązać korespondencję z miłą PANNĄ,** od lat 16 do 22, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1444.

Poszukiwania 200 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Ktoby wiedział o losie Stanisława JURASZA, ostatnio przebyw. pod adresem: Broadway Miners Hostel, BARNSLEY YORK (England), do września 1949 r. i od tego czasu nie daje znaku życia o sobie, proszony jest o nadesłanie wiadomości do: Albert MARSZAŁEK, 17, Rue de Prague, TURQUEGNIEUX (M-et-M). (1445)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Poszukuję małej FERMY (8 do 10 ha) do wydzierżawienia; może być z inwentarzem, w dobrym położeniu. Za pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Pisać do „Narodowca" pod nr. 1450.

Firma BEWY sprzedaje tylko **MASZYNY do SZYCIA.** Najlepiej więc Wam może doradzić przy kupnie.
Firma BEWY 8, Place R. Salengro (dawn. Pl. du Cantin) **LENS**

Z powodu wyjazdu z Francji odstąpię zaraz dzierżawę FERMY drobiowo-mleczarskiej. 100 km. od Paryża, przy dworcu, w Loiret. Dom 5 izb, 22 ha w jednym kawałku. 6 ha łąk. Zbiory i inwentarz martwy: **800.000 fr.** Inwentarz żywy nie obowiązujący: **550.000 fr.** Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1350.

Do sprzedania wolna POSIADŁOŚĆ (22 ha), budynki w dobrym stanie, narzędzia, ziemia nadająca się pod wszelką uprawę. Cena: **700.000 fr.** Zgłosz. do: Claude GERBEAUD à MONTMOREAU (Charente). (1443)

SAMOCHODY i MOTOCYKLE do nabycia, począwszy od **60.000 fr.**, na dogodnych warunkach spłaty. Zgłosz. do. BEAUSSART, 17, Rue du Faubourg St-Pry, BÉTHUNE (P.-de-C.) (1435)

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA. Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12

Ważne dla wyjeżdżających za granicę!
TYLKO
Biura Podróży „EXPRESS"
LILLE - 4, rue des Ponts de Comines, Tel. 502.05
BILLY-MONTIGNY — 127, rue Nationale, Tel. 25
OIGNIES — 102, rue Pasteur, Tel. 64
BULLY-les-MINES - 6, Place Victor Hugo, Tel. 58
BRUAY-en-ARTOIS - 35, r. Ch. Marlard, Tel. 234
- Wystawiają KARTY OKRĘTOWE i LOTNICZE do KANADY — U.S.A., AUSTRALII i do innych państw.
- Odjazdy regularne w każdym miesiącu.
- Rezerwacja miejsc na statkach.
- Wyrabianie dokumentów podróżnych i wiz na wyjazdy wakacyjne do krajów zagranicz.
- Wysyłka paczek dla rodzin w Polsce, w Niemczech i w innych.